Nr. 110. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE“, „ŚWIATEK MŁODZIEŻY“.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,50 guld. gd. — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 guld. gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglii 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidz. wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarcz. numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1. (3 łam.) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Woln. Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0.12 guld. gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0.90 guld. gd., wśród tekstu 0.50 guld. gd., za tekstem 0.40 guld. gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadw., dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadw. **Rachunki są natychm. płatne.** Administr. nie przyjmuje odpowiedzialn. za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 15-go maja 1926. | Telefon nr. 50 i 51.

Bez wahań.

OGNIEM I ŻELAZEM WYPLENIĆ TRAD ZDRADY.

Ludziom, lubiącym patrzeć na surową rzeczywistość przez różowe szkiełka albo wzorem strusia, przed zbliżającem się niebezpieczeństwem chować głowę w piasku, w piasku tak wygodnych dla lenistwa i bezmyślności frazesów — wydawało się, iż złowrogie widmo przewrotu minęło, że przestrogi pod adresem władz i społeczeństwa są zbędne, ba nawet szkodliwe.

Tymczasem, choć 1 maja minął bez większego rozlewu krwi, **mafja zdrajców i skrytobójców** przygotowywała swą potworną zbrodnię, licząc na zaskoczenie rządu, oszołomienie społeczeństwa, no i pomoc z zewnątrz.

Judaszowskie srebrniki moskiewskiej ekspozytury **żydowskiego** państwa anonimowego, sute subsydja niemieckie (sojusz czarnej reakcji pruskiej z czerwoną Moskwą **w celu zdławienia demokracji polskiej**) pracowały pomiędzy zgrają karjerowiczów, płatnych zbirów, wyuzdanych mętów społecznych.

Tym „sferom“ dał swą firmę p. Piłsudski, który jeszcze tak niedawno dał wyraz swemu wstrętowi wobec „wszy leżących“ mu „za kołnierz“, oświadczył, że nie da użyć się ślepe narzędzie wrogom państwa, no i nie chce wystąpić z dyktaturą, bo obawia się kozy (więzienia) — to ci dopiero bohater.

Ale rozwój wypadków, przewlekłe przesilenie rządowe dodały p. P. otuchy, wlazł „pomiędzy wrony“, zaczął „krakać jak i ony“, a kiedy za to krakanie, za ujadanie przeciwko władzy zagroziła mu owa koza — spowodował rozruchy i stał się narzędziem zdrady.

W obronie więc swej małej osoby, **w obawie przed zasłużoną karą** sadową, **popchnął zapalonych głupców do gwałtów, do zbrodni bratobójstwa.** Mały człowiek stał się wielkim złoczyńcą — taki bywa zbieg przypadków.

Istotne kierownictwo buntu ujęli sprytniejsi od Piłsudskiego zdrajcy, wysuwając go tylko jako firmę, jako parawan. Sam to stwierdził, mówiąc do Prezydenta Wojciechowskiego, że cofnąć się już... nie może.

Niemniej opanowany zwyrodniałą ambicją histeryk podłożył żagiew buntu pod gmach państwa, zdradził je na rzecz odwiecznych wrogów, umoczył swe ręce w niewinnej krwi bratniej...

Teraz nie o kozie, nie więzieniu mowa być może. Nawet kuli z karabinu polskiego na takiego złoczyńcę szkoda. Tu kat winien spełnić swą powinność. Zbrodniarz powinien zawisnąć na stryczku, bo śmierci żołnierskiej stał się niegodny.

Prawu, sprawiedliwości musi się stać zadość. Herszów buntu, należy zgładzić. Wyrozumiałość może mieć miejsce tylko w stosunku do obałamuconych, do tych, którzy „nie wiedzą, co czynią“, ale „inni szatani czynni“ nie mogą być oszczędzani. Wszelkie wahania byłyby tu niepowetowanym błędem i przestępstwem.

To jest żądanie świadomych obywateli, rzetelnych Polaków, zadanie, któremu musi stać się zadość.

Pomorze jak i Wielkopolska wypowiada się kategorycznie przeciwko Piłsudskiemu. Ale społeczeństwo i władza musi być czujna, bo i tu nie brak elementów (dzięki Bogu, nielicznych), które chciałyby myszkować, zasłużyć się „nowym władzcom“. Trzeba ich spekulacje stłumić w zarodku, zamanifestować bezwzględną wolę społeczeństwa, nieugiętość i sprawność władzy.

Z pism grudziądzkich tylko jeden jedyny „Głos Pomorski“ wydał onegdaj i wczoraj dodatki nadzwyczajne, spełniając śmiało swój obowiązek. Nie zniechęciły nas trudności dotarcia do źródła, zdobycia dla czytelników aktualnych i rzeczowych informacyj.

Dodatki nasze zostały przez zaniepokojoną publiczność rozchwytane w tysiącach egzemplarzy.

Dodatki nasze, zadając kłam tendencyjnym plotkom, rozsiewanym przez intrygantów, przyczyniły się do uspokojenia społeczeństwa, które bez nich nie byłoby wydane na łup kłamców i spekulantów przewrotu.

Za trudy jest nam dziś nagrodą gorące uznanie ze strony wszystkich warstw, których przedstawiciele odwiedzają od wczoraj tłumnie naszą redakcję, dziękując za spełnienie obowiązku obywatelskiego i za to, żeśmy odrazu zajęli zdecydowane stanowisko, nie czekając na to, „kto będzie u góry“.

Obowiązek ten w dalszym ciągu spełniać będziemy nie oglądając się na niczem innem, krom sumienia, które każe stać na gruncie wyraźnie narodowym, na gruncie Konstytucji i dobra Państwa.

Ostatnie wiadomości

„Głosu Pomorskiego“ z Warszawy

(podane w naszym dzisiejszym wydaniu nadzwyczajnem).

Zdobycie gmachu M. S. Wojsk.

Wojska rządowe zdobyły po zaciętej walce gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych. Doszło o posiadanie tej placówki do regularnej bitwy. Odpowiedzialność za ten rozlew krwi spada całkowicie na buntowników, którzy snać w obawie zasłużonej kary za ohydną zbrodnię zdrady odmówili wezwaniu do poddania.

Dalsze sukcesy wojsk rządowych.

Wojska wierne prawowitej Władzy Narodu wypierają krok za krokiem buntowników, którym odebrano gmach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz główny dworzec kolejowy.

Cytadela w rękach rządu.

Panująca nad miastem potężna twierdza, cytadela warszawska, znajduje się w posiadaniu 30 p. p. piechoty, który walczy po stronie władzy.

Brawura wojsk rządowych.

Bez względu na ustosunkowanie sił wojska rządowe walczą z niezwykłem męstwem w obronie Państwa przed podłym gwałtem spiskowców.

Wybitnem męstwem odznaczają się oddziały wojskowe, przybyłe z naszej dzielnicy dla obrony ładu i prawa.

Rząd wyraził swym bohaterom gorące uznanie za spełnienie trwardego obowiązku żołnierskiego w służbie Ojczyzny.

Oddawna uknuty spisek.

Okazuje się, iż zdradziecki bunt był oddawna tajemniczo przygotowany, co zwiększa potworność zbrodni zdrady państwa przez bratobójcza mafję piłsudczyków.

Większość stolicy w rękach rządu.

Przewaga wojsk wiernych Państwu jest bezwzględna. Podobno gen. Sikorski opanował Pragę (prawy brzeg Wisły), odcinając odwrót buntownikom.

Pod Łodzią

zatrzymali rebelianci gen. Junga, dążącego ze swym pułkiem na pomoc rządowi.

Mylne pogłoski.

Wiadomość o aresztowaniu Piłsudskiego, puszczona w kurs przez pantoflową pocztę, nie miała żadnych podstaw.

Oczywista ujęcie tego herszta zdrajców (no i bezmózgowej ofiary intrygi wrogów Polski) wydaje się kwestią czasu.

Również nieprawdziwą jest pogłoska o śmierci gen. Sikorskiego, kolportowana przez siewców zamętu.

Kuźnia fałszów piłsudczyzny.

Z chwilą (w nocy z dnia 12 na 13), kiedy butownikom udało się zająć agencję P. A. T., rozpoczęli oni fabrykację bezczelnych kłamstw w celu oszołomienia społeczeństwa.

Rozpoczął się kolportaż fałszów, że rząd aresztowany, że Belweder zajęty, że cała Warszawa w rękach Piłsudskiego, na którego cześć rzekomo manifestują tłumy.

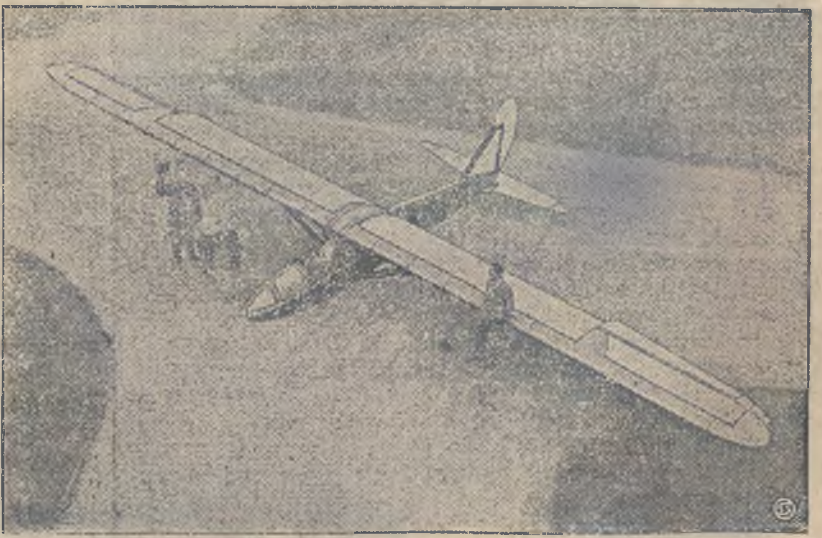
Naprzykład poznański „Przegląd Poranny“ (brukowa szmata socjalizująca) wydrukowała apoteozę tej „czci“.

Naturalnie manifestacje w Warszawie na „cześć“ Piłsudskiego były, ale ze strony mętów społecznych, agentów Moskwy i Berlina, czyhających na całość Polski.

Natomiast patrjotyczna ludność Warszawy manifestowała na cześć Prezydenta Rzplitej i Rządu, okazując bratobójcom swą pogardę.

Hydroplan - żaglowiec.

Ostatnio pojawił się zagranicą statek powietrzny, którego nowość polega natem, że jest on zarazem hydroplanem żaglowym, posiadającym na dwuramiennych skrzydłach składowe żagle. Korzyści nowej konstrukcji polegają na tem, że zwykle tak częste spadki w wirach powietrznych zostały zupełnie uniemożliwione. — Zdjęcie nasze przedstawia typ nowego żaglowca tego rodzaju.



Przebieg bratobójczej walki w Warszawie patrz str. 2.

Przebieg bratobójczej walki w Warszawie.

Bunt 20 p. p. w Siedlcach był zarzewiem krwawej walki bratobójczej. — Bieg wypadków w stolicy. — Opanowanie sytuacji przez rząd.

Bunt płk. Sikorskiego.

Warszawa, 14. 5. (Tel. wł.) Hasło do rozpoczęcia bratobójczej walki rzucił 22 p. p. pod dowództwem płk. Sikorskiego, stacjonowany w Siedlcach.

Kiedy do Siedlec doszły wiadomości o rzekomym zamiarze prokuratora warszawskiego, pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej marszałka Piłsudskiego za jego wywiady, umieszczone w „Kurjerze Porannym" i jeszcze dwóch innych pismach żydowskich, płk. Sikorski wypadł z kwatery swej na podwórze koszar, kazał pułkowi natychmiast stanąć pod bronią i odebrawszy przysięgę, że będzie walczyć w obronie marszałka Piłsudskiego, ruszył w śpiesznym marszu na dworzec.

Tam streroryzowawszy urzędników kolejowych, kazał sobie ustawić cały pociąg i wsadziwszy doń wszystkich żołnierzy, karabiny maszynowe, kuchnie polowe i tabor, ruszył na Warszawę.

Akcja zaradcza rządu.

W międzyczasie urzędnicy kolejowi wysłali depeszę do Prezydenta Wojciechowskiego i premjera Witosa o buncie płk. Sikorskiego i jego marszu na stolicę, jak również powiadomiony został o tem — niewiadomo przez kogo — marsz. Piłsudski.

Rząd przystąpił natychmiast do energicznej akcji zaradczej. Przeciwko płk. Sikorskiemu wysłano z Warszawy 36 p. p., który miał za zadanie powstrzymać zbuntowanych z dala od stolicy.

36. p.p łączy się z buntownikami

Przedtem jeszcze — pociąg wiozący rebeljantów, zatrzymał się na połowie drogi z Siedlec do Warszawy, ponieważ maszynista oświadczył, iż dalej jechać nie można, gdyż linja kolejowa nie jest wolna. Pułk wysiadł i ruszył piechotą do stolicy. Po drodze spotkał się z 36 p. p., wysłanym przez rząd, celem powstrzymania buntowników. Obydwa pułki stanęły tyraljerą naprzeciwko siebie, z wymierzonymi karabinami. Jednak płk. Sikorskiemu udało się przeciągnąć na swoją stronę dowódcę 36 p. p., tak, że po chwili obydwa pułki ruszyły razem na Warszawę.

Około godziny 3 popołudniu zbuntowane pułki wkroczyły do Sulejówka.

Marsz. Piłsudski obejmuje dowództwo nad rebeljantami

Marszałek Piłsudski objął natychmiast naczelną komendę i ruszył z niemi na Pragę. W międzyczasie do buntowników przyłączyły się 1 pułk szwoleżerów, 7 pułk ułanów, 4 pułk strzelców konnych, batalion manewrowy rembertowski i 9 pułk artylerji polowej. O godzinie w pół do czwartej popołudniu, marsz. Piłsudski rozporządzał siłą około 7 tysięcy ludzi, obsadził cały prawy brzeg Wisły naprzeciwko Warszawy, posuwając się zwolna przez mosty do miasta.

Odezwy Prezydenta i rządu.

Sytuacja była nad wyraz groźna. Zbuntowanym wojskom Piłsudskiego, rząd mógł przeciwstawić zaledwie szkołę podchorążych, lotników i — policję. Wydano naprędce odezwę do ludności, nawołując do spokoju i streszczającą urzędowo przebieg wypadków, przyczem premjer Witos zaznaczył, że rząd rewolty się nie ulęknie i bronić się będzie do ostatniej kropli krwi.

Około godziny 5 popołudniu Prezydent Wojciechowski wydał odezwę (którą podajemy na innem miejscu) i wyjechał samochodem w stronę Pragi, do zgromadzonych nad brzegiem wojsk, które samorzutnie opuściły miejsce postoju.

Prez. Wojciechowski wyjeżdża do zbuntowanych oddziałów.

Napotkawszy pierwsze placówki, pan Prezydent zatrzymał samochód i zapytał żołnierzy, z czyjego rozkazu trzymają wartę. Dowódca placówki sprowadził ppułkownika Stamirowskiego, który oświadczył, że z rozkazu marszałka Piłsudskiego.

Na to Prezydent wręczył mu swój rozkaz, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Rzeczypospolitej, żądając natychmiastowego złożenia broni i podania się rozkazom władzy prawowitej.

Do placówki stojącej na Pradze podjechał samochodem Prezydent Wojciechowski bez eskorty wojskowej, w towarzystwie dwóch adjutantów, zbliżył się do placówki i zapytał:

— Co wy tu robicie?

Oficer, komendant posterunku, stanął na baczność i mówił coś niezrozumiale.

— Czy wy słuchacie prezydenta Rzeczypospolitej? — zapytał p. Prezydent Wojciechowski.

— Tak jest, panie Prezydencie — odpowiedział oficer, wydając jednocześnie ułanom polecenie, aby publiczność, zbliżająca się do posterunku usunąć.

Ułani chcieli rozkaz wykonać, ale p. Prezydent wydał polecenie:

— Ja tu rządzę — nie potrzeba tego!

Oficer znów stanął na baczność, a publiczność zawołała:

„Niech żyje prezydent Wojciechowski, niech żyje prawowita władza!"

Następnie p. Prezydent rozkazał oficerowi, aby sprowadził dowódcę.

Za chwilę przybył podpułkownik 7 pułku ułanów, któremu p. Prezydent wręczył rozkaz do poddania się prawowitej władzy i wyznaczył termin.

Rozmowa z marsz. Piłsudskim.

Za pośrednictwem płk. Stamirowskiego doręczył Prezydent marsz. Piłsudskiemu pismo, po którego przeczytaniu marszałek za pośrednictwem tego samego oficera wyraził gotowość rozmowy osobistej.

Rozmowa trwała kilka minut, poczem p. Prezydent Rzplitej Polskiej wsiadł w swe auto.

Oddział wojska od strony brzegu warszawskiego rozrzucił się w tyraljerę i wszelka komunikacja między obu brzegami została przerwana. Również i komunikacja przez most Kierbedzia, która była swobodna, aż do rozmowy Prezydenta z marszałkiem, została przerwana przez kompanję 36 p. p., która ustawiła się w poprzek ulicy na wysokości zamku królewskiego.

Posiedzenie Rady Ministrów.

P. Prezydent udał się po rozmowie z marszałkiem Piłsudskim na posiedzenie Rady Ministrów, w którym wziął również udział p. Marszałek Sejmu.

Na posiedzeniu Prezydent oświadczył ministrom, że wezwał Piłsudskiego do złożenia broni i poddania się prawu. Marszałek Piłsudski oświadczył pompatycznie, że droga ta jest dla niego zamknięta.

Obrona stolicy.

Wobec powyższego faktu, rząd przystąpił natychmiast do obrony zagrożonej dzielnicy. Wszyscy ministrowie wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej udali się do Belwederu; wezwano natychmiast gen. Rozwadowskiego, któremu powierzono naczelne dowództwo nad wojskami rządowemi.

Ponieważ siły rządowe były bardzo słabe, przeto gen. Rozwadowski wydał rozkaz nieatakowania zbuntowanych sił, a w razie przemocy nakazał powolny odwrót. Policja otrzymała nakaz utrzymywania ładu i porządku w mieście.

Równocześnie wysłano pilne depesze do Krakowa, Lwowa i Poznania, wzywające wojska do natychmiastowego udania się do Warszawy celem obrony prawowitej władzy.

Belweder okopano i zabarykadowano. Na szańcach i w ogrodzie stanęła tyraljerka szkoły podchorążych.

Z marsz. Piłsudskim, jak i z poszczególnymi dowódcami zbuntowanych oddziałów przedłużano umyślnie pertraktacje celem zyskania na czasie i opanowania sytuacji.

Starcie wojsk.

Tymczasem wojska marsz. Piłsudskiego poczęły zwolna opanowywać miasto. Na placu Trzech Krzyży i obok Zamku Królewskiego doszło do krwawych utarczek. Wojska rządowe poczęły się wycofywać w stronę Belwederu.

Około północy Piłsudski stał się panem sytuacji. Trzy czwarte miasta były w jego rękach.

Około godziny 1 w nocy walka przerwała się. Obie strony zajęły postawę wyczekującą. Rząd nie miał sił do przeprowadzenia kontrataku i wyrzucenia rebeljantów z miasta, a przytem też nie chciał dopuścić do ofiar ze strony ludności cywilnej. Piłsudski zdobywszy cytadelę, komendę miasta jak i większą część Warszawy, zadowolony z odniesionego zwycięstwa, również zaprzestał walkę. Nastąpił spokój.

W popołudniowych i wieczornych walkach na ulicach miasta, padło ogółem 15 zabitych i 120 rannych, z czego kilka osób cywilnych. M. in. zginęli rtm. Szymański, por. Olchowicz i por. Gątkowski, stojący w obronie rządu. Rannych umieszczano w szpitalach i domach prywatnych. Przez cały czas walki na ulicach panował ożywiony ruch. Spore grupki ludzi przelatywały z ulicy na ulicę.

W Belwederze.

Około godziny czwartej nad ranem nadeszły do Belwederu depesze, że wojska, spieszące na pomoc rządowi, są już niedaleko Warszawy. Równocześnie otrzymano wiadomość z Poznania, że gen. Sosnkowski, otrzymawszy rozkaz udania się na pomoc rządowi, nie mogąc postąpić wbrew przysiędze złożonej na wierność Rzeczypospolitej, a z drugiej strony nie chcąc wystąpić przeciwko osobie marsz. Piłsudskiego, targnął się na własne życie, dając do siebie trzy strzały rewolwerowe.

W Belwederze przez cały dzień i całą noc wrzała gorączkowa praca.

Premjer Witos, oraz generałowie Rozwadowski i Zagórski kierowali całą akcją bojową. Nikt ani na chwilę nie zmrużył oka; wszyscy ministrowie byli na posterunku.

Gen. Sikorski przychodzi z pomocą.

Ranek przyniósł całkowitą zmianę sytuacji. Około godziny piątej zauważono od strony Mokotowa sygnały świetlne. Wielkie, błyszczące rakiety, wzbijały się co chwila w powietrze i barwiąc się przepysznie w promieniach wschodzącego słońca, spadały z hukiem na ziemię. Wszyscy odgadli, że nadchodzą rządowi posiłki. Nie wiedziano tylko, kto nadszedł.

W chwilę później wpadł na spienionym koniu do parku belwederskiego ułan, donosząc, że gen. Sikorski stoi z dwoma pułkami i artylerją pod Mokotowem, szykując się do ataku.

W kilka minut później usłyszano gwałtowne strzały karabinowe. Równocześnie z placu Trzech Krzyży, placówki piłsudczyków, poczęły się spiesznie wycofywać. Nie uległo już najmniejszej wątpliwości, że gen. Sikorski rozpoczął atak. Tak też było istotnie.

Zdobycie Mokotowa

Przybywszy około godziny trzeciej nad ranem, z pułkami lwowskimi pod Warszawę, dał wojsku dwugodzinny odpoczynek, poczem przystąpił natychmiast do ataku. Po krwawej walce wziął szturmem Mokotów i oczyścił z buntowników południową część miasta. Około ósmej zajechał zwycięski generał samochodem przed Belweder, witany owacyjnie przez wojsko, publiczność i ministrów. Sytuacja była opanowana. Natychmiast przystąpiono do ataku, mającego na celu wyparcie piłsudczyków z miasta. Oswobodzenie stolicy powierzono gen. Sikorskiemu.

Dalsze posiłki.

W międzyczasie nadeszły rządowi posiłki z Krakowa, przysłane przez gen. Kubińskiego. Przybyły również i inne pułki, 57 p. p. z Poznania częściowo przeszedł na stronę Piłsudskiego; reszta pozostała wierna rządowi i okopała się we wsi Ochota.

Ministrowie Piechocki i Osiecki wyjechali samolotem do Poznania, aby stąd informować zagranicę o przebiegu wypadków w Polsce.

Minister wojny do żołnierzy.

Do Wojska Polskiego!

Stała się rzecz najgorsza, jaka się stać mogła. Dwa pułki piechoty, dwa pułki kawalerji złamały przysięgę, zapomniały o karności, podniosły bunt przeciwko Najwyższemu Zwierzchnikowi sił zbrojnych. Prezydentowi konstytucyjnego Państwa, przeciwko prawowitemu Rządowi.

Na ich czele stanął Józef Piłsudski, zapominając, iż największą zasługą jest to niczem wobec obowiązku i posłuszeństwa dla władzy, dając nietylko dzisiaj, lecz po wieki całemu przyszłemu pokoleniu najstraszliwszy przykład buntu stokroć gorszego od wroga.

Lecz nieliczne tylko formacje sprzeniewierzyły się przysiędze, depcząc swe sztandary, na których widnieje hasło: honor i ojczyzna. Olbrzymia większość wojsk jest wierna, przypieczętowali oni przysięgę krwią swoją pod ogniem zbuntowanego 36 p. p., który nie wahał się przed walką bratobójczą.

Chcąc uniknąć strat ludności cywilnej, z rozkazu Prezydenta, wojska wierne cofnęły się na Belweder przedtem P. Prezydent wezwał zbuntowane wojska do posłuchu, wyjeżdżając sam na most Poniatowskiego. Po ich odmówieniu niema względów dla niszczycieli majestatu Państwa naszego. Niema łaski dla rąk skalanych krwią bratnią. Posiłki z prowincji idą. Walka z buntownikami będzie podjęta, oni sami czynem swoim wykreślili się z szeregów polskich. Ludność i wojsko wierne władzy i ojczyźnie wzywam do twardego wytrzymania przy sztandarze białego orła i do zachowania spokoju.

Wobec kłamliwych rozkazów i wieści, pochodzących od zbuntowanych, nie będzie Polski gdy prawo nie zwycięży.

Z rozkazu P. Prezydenta, zwierzchnika najwyższego sił zbrojnych podpisał:

(—) **Malczewski,**

Generał dywizji i minister spraw wojskowych.



KANCLERZ RZESZY NIEMIECKIEJ DR. LUTHER skompromitował się w zupełności rozporządzeniem o używaniu flag o „barwach dawnego cesarstwa".

Odezwa Prezydenta Rzeczypospolitej do żołnierzy.

Warszawa, 12. 5. P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, wydał następującą odezwę do żołnierzy wojsk polskich:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Honor i Ojczyzna — to hasła, pod któremi pełnicie szczytną służbę pod sztandarami Białego Orła.

Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom, to najwyższy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę.

Wierność Ojczyźnie, wierność Konstytucji, wierność legalnemu rządowi, jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi.

Obowiązek ten przypominam Wam, żołnierze, jako Wasz Najwyższy Zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania w wierności żołnierskiej.

Tych, którzyby o obowiązku tym zapomnieli, wzywam i rozkazuję im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przezemnie ministrowi Spraw Wojskowych.

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) **St. Wojciechowski.**

Prezes Rady Ministrów: (—) **Wincenty Witos.**

Minister Spraw Wojsk.: (—) **J. T. Malczewski**, gen. dyw.

Warszawa, dnia 12 maja 1926 r.

Odezwa p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Żołnierze Rzeczypospolitej! stała się rzecz potworna, znaleźli się szaleńcy, którzy targnęli się na Majestat Ojczyzny, podnosząc jawny bunt.

Fałszywemi hasłami uwiedli czystą duszę żołnierza polskiego i dali pierwszy rozkaz do rozlewu krwi.

Nie wierzcie rozsiewanym kłamstwom. Prezydent Rzeczypospolitej z prawowitym rządem, oparty o wierne wojska, znajduje się w Belwederze i wzywa was byście razem z nim stanęli w obronie znieważonego honoru wojska polskiego i praworządności naszej Ojczyzny.

Warszawa, dnia 13 maja 1926 roku.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej.
Wojciechowski.

Nadzwyczajne zarządzenia rządu.

Warszawa, 12. 5. Na mocy art. 124 konstytucji polskiej Rada Ministrów wydała rozporządzenia o **zawieszeniu praw obywatelskich na obszarze Warszawy, województwa warszawskiego, województwa wileńskiego oraz powiatów siedleckiego i łukowskiego województwa lubelskiego.**

Na mocy tego rozporządzenia została **zawieszona wolność osobista, nietykalność mieszkań, wolność prasy, tajemnica korespondencji, prawo zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń, które to prawa przewidują art. 97, 100, 105. 106, 108 konstytucji.**

Rozporządzenie wykonawcze, które wydał minister spraw wewnętrznych, określa granice uprawnień poszczególnych władz. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Jak się przygotowywało atmosferę buntu?

Jadowite jątrzenie opinji.

Fałszywe alarmy — bronią w rękach intrygantów.

Sulejówkowski „Przegląd Wieczorny" będący wydaniem popołudniowem „Kurjera Porannego" już w środę, dnia 12-go maja umieścił na naczelnem miejscu wiadomość, którą podajemy poniżej w brzmieniu dosłownem.

„Zagadkowe bandy ostrzeliwały w nocy willę marszałka Piłsudskiego w Sulejówku".

„Wczoraj w godzinach popołudniowych w pobliżu willi Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku poczęły się gromadzić w różnych miejscach grupy jakichś podejrzanych indywiduów. Ludność miejscowa, która to zauważyła, stwierdza, iż większość z nich była uzbrojona. Bandy te krążyły pod osłoną lasków, podchodząc z chwilą nastania ciemności do samej willi.

O godzine 11 wieczorem rozpoczął się formalny atak band, najwidoczniej zorganizowany i pozostający pod wspólnem kierownictwem na willę Marszałka. Willę ostrzeliwano ogniem, zdaje się karabinowym i rewolwerowym. Strzelanina miała charakter jakby regularnej tyraljerki i trwała przez dłuższy czas.

Na wieść o tym napadzie na willę Marszałka Piłsudskiego zjawiła się pomoc z pobliskich garnizonów wojskowych, dzięki czemu napastników odparto i rozproszono. Jak można sądzić, padło ogółem kilkaset strzałów ze strony band".

Cel tego jest przejrzysty. Chodziło o podjudzenie najciemniejszych elementów w imię hasła „obrony napastowanego Marszałka".

Oczywiście cienia prawdy w tej wiadomości nie było. Jest ona jednak bolesnym i nad wyraz smutnym dowodem, jakich hańbiących metod chwytają się żywioły lewicowe w walce z naszą praworządnością.

Patrjotyzm kolejarzy.

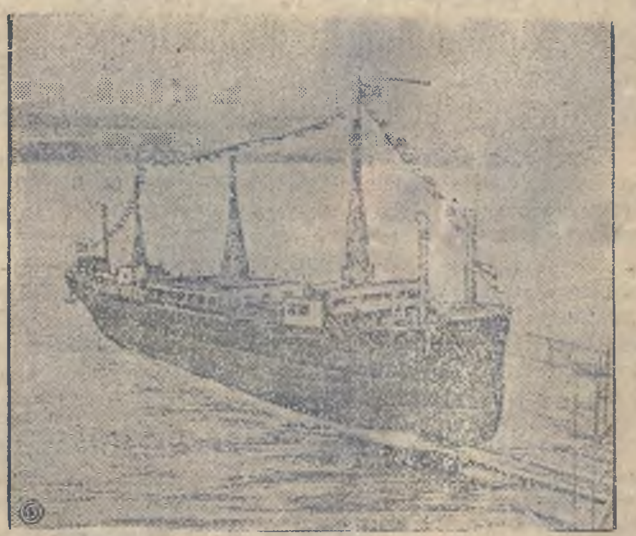
Apel związków zawodowych o dochowanie wierności prawowitemu rządowi.

Warszawa, 12. 5. Polski Związek Kolejowców oraz inne związki rozesłały w dniu dzisiejszym do wszystkich miejscowości służbowych depeszę treści następującej:

Wobec prób i usiłowań, zamachu na prawowitą władzę i normalne funkcjonowanie aparatu kolejowego, wzywamy wszystkich kolejarzy do posłuchu obecnemu konstytucyjnemu rządowi i do przeciwstawienia sie antypaństwowej akcji zamachowej.

Odezwa podpisana została przez **Polski Związek Kolejowców, Zjednoczenie Zawodowe Polskie Kolejarzy, Związek Drużyn Konduktorskich.**

Wymienione związki reprezentują razem 75 000 członków gotowych stanąć w każdej chwili w obronie ładu i porządku i udaremnić wszelkie próby zamętu i niepokoju.



NOWY SYSTEM STATKÓW MORSKICH.
W jednej z największych światowych stoczni portu Bremenskiego w tych dniach opuszczono na wody statek konstrukcji Fletnera pod nazwą „Barbara".

DOTKLIWY BRAK PASZY W SOWIETACH.

Chłopi karmią bydło strzechami.

Wskutek długotrwałej zimy daje się odczuwać **w Rosji** dotkliwy brak paszy.

W gubernji tulskiej chłopi karmią bydło słomą **ze strzech** W wielu gubernjach bydło jest wyprzedawane **za bezcen.** Pud słomy kosztuje już ponad rubla złotego.

Zwłaszcza brak paszy daje się odczuwać na **Białej Rusi.**

LOT KAPT. WILKINSA.

Wiedeń. Wilkins jest już w drodze do bieguna północnego. Odleciał on w sobotę na trzymotorowym jednopłatowcu wraz z majorem Langerem i podoficerem Wiskley.

W Fairbanks w godzinę po odlocie otrzymano od niego następującą depeszę iskrową: „Przebyliśmy chmury z szybkością 90 klm. na godzinę. Widzieliśmy rzekę Yukon. Samolot okazał się dobry".

W trzy godziny po odlocie przebył samolot górę Endicott. Kpt. Wilkins zamierza zatrzymać się dzień w Point Barrow.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Poszukiwacz złota. 39)

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

XXVIII.

Król i marszałek dawali pilne baczenie. Na rozkaz mega pana podałem mu potem szczyptę czerwonego proszku, zawartą w puzderku bardzo kosztownem. Wysypał ów proszek do naczynia z rtęcią. Rozległ się nagle huk, płomień wybuchł aż na pokój, oślepił nas, a potem zagasł gwałtownie. Cofnęliśmy się, lecz po chwili zbliżyliśmy się do kominka. Sędziwój ujął wówczas świecznik, jarzący się światłem, a ukląkłszy przed królem, wskazał mu szczątki rozbitych naczyń i rzekł:

— Pozwólcie, miłościwy panie, panu marszałkowi, by szczypcami wyjął tę błyszczącą bryłę, którą dostrzegacie wśród popiołów!

Król skinął głową i wówczas pan Mikołaj Wolski przy ogólnem naszem milczeniu wydobył ów kamień, połyskujący, złocisty i niekształtny, upuszczając go przez wzruszenie, a nieuwagę na marmurowe płyty, któremi posadzkę wyłożono pod kominkiem.

— Ecce miraculum! — odezwał się król, spoglądając z podziwem na Sędziwoja. — Z metalu tego własnoręcznie wyrzeźbię relikwiarz, jeśli uczony philosophus adeptus na to mi go dozwoli, a relikwiarz ów na jego intencję złożę w ofierze Bogu.

Sędziwój klęczał ciągle i spoglądał w głębokiem zamyśleniu na arcytwór przedziwny, który blaskiem swym, wydającym jeszcze gorzeń, mamił i oślepiał nasze oczy.

XXIX.

Na tem, co opisałem poprzednio, mógłbym właściwie zamknąć wspomnienia, gdybym chciał pisać tylko o tem, jak pan mój doszedł do posiadania tynktury filozoficznej i jak zdołał wyrobić złoto, przez co imię jego na zawsze winno być pamiętne, jako jedna z owych nielicznych gwiazd, co w mroku dziejów błyszczą na niebie alchemji. Wspomnienie owego wypadku uwiecznić kazał król miłościwy, gdy i w komnacie swej tablicę wmurować polecił, która po wiek wieków świadczyć miała o chlubie i sławie Sędziwoja.

Nie chcę jednak, by potomni, którzy czytać będą liczne jego dzieła, przezemnie później pod dyktatem jego spisane, mieli do mnie słuszną urazę, iż przemilczałem dalsze koleje jego żywota. Dla nich to zatem opowiem teraz, iż w kilka miesięcy później gadaliśmy razem z kiprem Józefem, omawiając zmiany wielkie, jakie zaszły w naszym domu.

Kiper siedział, jako lubił to dawniej, na jednej z niezliczonych beczek, które wtoczono pod gotyckie sklepienie piwnicy. Muszę dodać z żalem, iż stary mój przyjaciel po dłuższym odpoczynku wrócił znowu do swego długoletniego nałogu, pociągając win nieco więcej, niż przykazywał mu to jego obowiązek. Nos też jego, przybladły już przedtem, poczerwieniał znowu, jeno serce jego tem samem, złotem, a przywiązanem dla mnie pozostało.

— Rad jestem gospodarstwu swemu — rzekł, wskazując ręką na beczki. — Niemałą radość czuję, patrząc na wina i miody poważne i dostałe, godne szlachetnego podniebienia i rozkoszy znawcy prawdziwego. Przekonywam się znowu, iż ciężkim to obowiązkiem jest być dobrym piwnicznym, gdyż co wieczór niemal, a długo w noc kielichy i puhary na górze tańcują. Gdybym zaś wodze nieco z ręki wypuścił i klucza od tego sezamu trunkowego niedopatrzył, cała nasza służba wyszłaby na górę pijana jako ów król węgierski, którego Bela zwano.

— Uważaliście jednak — odezwałem się — iż imć Sędziwój chociaż braci szlachtę rad gości i częstuje, sam posępny między nimi siedzi i do kielicha nawet nierad zagląda. Niekiedy nawet pozwala bawić się gościom swobodnie, a sam ucieka do pracowni, gdzie godzinami całemi przegląda księgi a skrypta, przywiezione przez wdowę po Setonie. Zrozumiecież jego postępowanie?

Kiper nalał sobie odrobinę gęstego, ciemnego wina do kieliszka, wychylił je, mlasnął językiem, pociągnął nosem, a potem rzekł:

— Rozumiem ja to dobrze, gdyż doświadczenie długich lat nieraz pozwala mi odgadnąć, co skrycie dzieje się w duszy ludzkiej. Wiesz przecież, za jak wielką cenę Sędziwój skrypta te zakupił, które zamierzacie wydać.

— Dał swoje szlacheckie słowo, iż za dostarczenie sobie ich poślubi wdowę po Setonie.

— Otóż to jest! W tem całe jądro zagadki. Skoro bada pisma te ciągle, skoro dla nich to zobowiązał się poślubić białogłowę piękną, ale wyrachowaną, a zimną jako lód, który na łeb kładą, kiedy mocno boli, a zatem łatwo mi jest domyśleć się, że pan nasz, chociaż wyrabia złoto, nie zna dotychczas właściwego przepisu, jak wytworzyć kamień czarnoksięski, a choć posiada znaczny zapas jego, lęka się, by go kiedyś zbyt wcześnie nie wyczerpał!

— I ja tak sądzę — odrzekłem. — Boję się też, by życia nie zmarnował, poświęcając wszystko odkryciu tajemnicy, co udało się szczęśliwszemu odeń Setonowi. Pogardził ręką pięknej panny Trudy, która pokochała go snać szczerze, a dotychczas listy doń przysyła. Nie sądzę, by panu memu proszku filozoficznego miało kiedyś zabraknąć, gdyż maleńkiej szczypty jego do wyrobu wielkiej bryły złota potrzeba. Lękam się jednak, iż w pismach, które bada, tajemnicy nie odkryje. Były zapewne skrypta inne, których mógł nie znaleźć i Waltershofen, szukający ich w Dreźnie, ale mogły one zginąć w pożarze, który ów, chcąc ukryć swe łupiestwo, zbyt pospiesznie w mieszkaniu Kosmopolity rozniecił.

— Nie dziwiż się — spytał kiper — iż nie słyszymy jakoś nic o owym Waltershofenie? Czyżby przestał krążyć koło nas, a zamiarów swych złowrogich zaniechał?

— Nie mógłbym przysiąc, czy nie ujrzymy go jeszcze — odrzekłem. — Wolę jednak nie myśleć o nim, gdyż człek to bardzo przewrotny i gdyby znowu ujrzał mnie, to lękam się, że pótyby nie spoczął, ażby mi dobrze skórę wyłoił i ściągnąć ją ze mnie kazał. Nie na to zaś zapewne urodziła mnie matka, by zewłoka moja za kobierzec pod nogi Niemcom miała służyć. Wolę o tem myśleć, iż nasz pan syna swego z Węgier sprowadził i do konwiktu na naukę go oddał. Choć nie cieszę się też na gody, które mają nastąpić, rad jednak będę hucznemu weselisku. Przypuszczam, iż potem wybierzemy się w jakąś podróż, gdyż król Zygmunt taką sławę Sędziwojowi zrobił, iż niemasz w Europie głośniejszego monarchy, by do siebie pana naszego nie zapraszał, a listu z naleganiem o rychły przyjazd doń nie przysyłał. Wszyscy zobaczyć chcą, jako złoto w piecu u nich błyskać będzie, gdyż niemasz rzeczy milszej na tym świecie, jako móc z wielkiego podziwu usta jak stodołą roztworzyć. Niepokoi mnie jednak nieco dzień 18 marca przyszłego roku.

Walka w Genewie rozpoczęta

O stałe miejsce dla Polski w Radzie L. N. — Projekt angielski podstawą dyskusji.

Genewa, 13. 5. Na posiedzeniu komisji do zbadania sprawy reorganizacji Rady Ligi Narodów przedstawiciel Belgji, sen. de Brouckere przemawiając przeciwko powiększeniu stałych miejsc w Radzie, wypowiedział się za powiększeniem 6 niestałych miejsc do 8.

Delegat Czechosłowacji Veverka zgadza się na każde rozstrzygnięcie, które jest zgodne z demokratycznemi zasadami jego rządu.

Przedstawiciel Niemiec ambasador Hoesch zaznaczył, że Niemcy muszą zachować rezerwę.

Palacios, delegat Hiszpanji, wypowiedział się za powiększeniem ilości stałych miejsc.

Delegat polski Sokal bronił prawa mniejszych państw do udziału w Radzie Ligi Narodów.

Genewa, 13. 5. komisja reorganizacyjna przyjęła za podstawę dyskusji projekt angielski — który proponuje:

1) wybierać na trzy lata niestałych członków Rady, z pośród których jedna trzecia część byłaby wybierana jednego roku, jedna trzecia część — drugiego roku i jedna trzecia część — trzeciego roku.

2) członkowie wybrani nie będą mogli, w zasadzie, być wybierani ponownie przez okres trzyletni, następujący po wygaśnięciu ich mandatów;

3) w późniejszym czasie liczba członków wybieranych będzie 9, przy systemie wyborów reprezentacji proporcjonalnej;

4) przyszłe Zgromadzenie Ligi miałoby wybrać trzech członków Rady na trzy lata, trzech — na dwa lata i ewentualnie trzech na 1 rok. (Pat.)

„Pucz“ nacjonalistów niemieckich udaremniony.

Od Hindenburga do Hohenzollerna. — Aresztowanie wybitnych osobistości.

Berlin, 13. 5. Policja berlińska wykryła przygotowane do najdrobniejszych szczegółów sprzysiężenie monarchistyczne. Sprzysiężenie to rozszerzało się najbardziej w zachodnich prowincjach Niemiec. Policja rozwiązała związki nacjonalistyczne: Wehrwolff, Wiking i Olimpja.

Przewódca Olimpji, pułkownik v. Luck, jest aresztowany. W śledztwie tłomaczył się, że plan marszu na Berlin był spowodowany niebezpieczeństwem wybuchu rewolucji komunistycznej.

Spisek nacjonalistów niemieckich mający na celu odnowienie cesarstwa w Niemczech, zatacza coraz szersze kręgi. Organizowali „pucz“ były admirał Schroeder, pułkownik Nikolai, naczelny redaktor „Deutsche Zeitung“ Schodenstern, oraz przywódca „Alldeutscher Verband“, tajny radca Class. U Classa znaleziono kopję listu pisanego do Wilhelma Hohenzollerna do Doorn.

W liście tym Class oświadcza, że wraz z przyjaciółmi pracuje nad odnowieniem cesarstwa w odrodzonym „Vaterlandzie“. W odpowiedzi na ten list eks-cesarz podziękował mu za wierność i wyraził uznanie przez załączenie do listu swojego portretu. W dalszej korespondencji prowadzonej przez Classa z synem prezydenta Hindenburga znajduje się konkretna propozycja o powołanie w Niemczech dyktatury, jako środka do odnowienia cesarstwa.

Wykrycie spisku wywołało wielką sensację w kołach berlińskich. Panuje duże naprężenie polityczne w związku z kryzysem rządowym, jaki się rozwinął przy sprawie flag Rzeszy Niemieckiej. Prasa nacjonalistyczna usiłuje bagatelizować znacz. organiz. „puczu“. Demokraci postanow. odwołać ministrów Külza i Reinholda z rządu. Istnieje możliwość, że Luther opierać się będzie przez pewien czas na zamputowanym gabinecie, licząc się z życzliwą neutralnością partji deutsch-nationale.

Krążą pogłoski o zamiarach prezydenta Hindenburga rozwiązania parlamentu, na wypadek utrącenia rządu Luthra.

Abd-El-Krim zabezpiecza sie.

6 miljonów w bankach zagranicznych.

Paryż, 12. 5. Tajni delegaci riffeńscy złożyli w bankach zagranicznych 6 milj. pessettów, na nazwisko Abd-el-Krima, który prawdopodobnie spodziewa się, że wkrótce będzie zmuszony do ucieczki. (A.W.)

Prawna podstawa dla „Virtuti Militari“

Komisja wojskowa Sejmu już trzeci tydzień zajmuje się przedłożoną jej przez rząd ustawę o orderze „Virtuti Militari“.

Jakto?! — zawoła pewnie czytelnik, któremu znane są arkana prawa i prawodawstwa i który wie, że nic się bez ustawowej podstawy w praworządnem państwie dziać nie może — jakto?! — to ci, którzy teraz na piersiach noszą błękitne wstążki Virtuti — noszą je bez prawnej podstawy?!...

Nie! — już bowiem w pierwszych miesiącach bojów o utrzymanie granic odrodzonej Rzeczypospolitej — uznano konieczność wznowienia tradycji „Virtuti Militari“ z 1792 r. Ustawę też z dnia 1 sierpnia 1919 r. nawiązano do dekretu królewskiego z końca XVIII w. i nadano jej brzmienie takie, które fakt istnienia odznaczenia wojennego „Virtuti Militari“ stanowiło. Ustawa ta jednak nie wyczerpywała wszystkiego, co należało o orderze tym i kawalerach jego w związku z jego nadaniem i posiadaniem powiedzieć — dlatego też ustawa, która teraz właśnie znajduje się w kuźni ustawodawczej, ma ją zastąpić, jako późniejsza, szersza, dokładniejsza.

Przepisuje ona pięć klas orderu. Pierwszą, „Krzyż Wielki“ i gwiazdę, otrzymać może naczelny wódz za zwycięską wojnę — Polak i cudzoziemiec, zresztą to ostatnie postanowienie odnosi się do wszystkich klas „Virtuti Militari“.

Drugą — „Krzyż Komandorski“, dowódca armji lub wódz naczelny „za przeprowadzenie zwycięskiej operacji wojennej“ — a więc już nie całej wojny.

Trzecią — „Krzyż Kawalerski“, dowódcy od pułku do armji włącznie „za umiejętne i bardzo skuteczne dowodzenie“ wogóle bez szczegółowego precyzowania.

Czwartą — „Krzyż Złoty“, dowódca oddziału (bez precyzowania jakiego) do dywizji włącznie również „za umiejętne i bardzo skuteczne dowodzenie“. Wreszcie piątą — „Krzyż Srebrny“ — oficer lub szeregowy „za wybitny czyn bojowy, lub czyn niezwykłego męstwa“. Przy każdej jednak klasie dopuszcza ustawa wyjątki dla oficerów niższego stopnia, niż wymieniony, za czyny wyjątkowego znaczenia i niezwykłej zasługi.

Ustawa przepisuje sposób nadawania orderu, normuje również wypadki pozbawienia odznaczenia. Przewiduje dalej, że „Krzyżem Srebrnym“, czyli V klasy, może być także odznaczona „osoba cywilna za czyn niezwykłego męstwa“ oraz związuje wszystkich kawalerów „Virtuti Militari“ w bractwo, któremu daje nazwę „Zgromadzenia kawalerów Orderu wojennego „Virtuti Militari“ z kanclerzem i kapitułą na czele.

No i wreszcie to, co doprowadziło do poważnych sporów na kilkakrotnie przerywanych obradach komisji sejmowej: — presja 300 zł. rocznie zgóry, w całości płatna dla wszystkich kawalerów orderu oprócz cudzoziemców i jednostek zbiorowych (miast, pułków itp., gdyż i takie „Virtuti“ otrzymać mogą).

M. Czeska.

ZNAKOMITY LOTNIK CZESKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (A. W.) W okrężnym locie Praga - Belgrad - Bukareszt - Sofja - Jassy - Lwów - Warszawa - Praga przybył do Warszawy jeden z najwybitniejszych lotników czeskich p. Zdemiek Lhota.

Pilot Zdemiek Lhota brał dwukrotnie udział ze swym samolotem w międzynarodowych paradach lotniczych, raz w r. 1923 w Brukseli, gdzie zdobył pierwszą nagrodę króla belgijskiego, drugi raz w r. 1925 w największych zawodach włoskich, gdzie zdobył pierwszą nagrodę Copa d' Italia. W dn. 7-go bm. wobec zaproszonej prasy dokonał mimo deszczu na lotnisku mokotowskiem szeregu bardzo efektownych ewolucyj na nieznacznej wysokości.

Po krótkim pobycie w Warszawie wraca dr. Zdemiek Lhota do Pragi.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom“.

Z teatru.

Mężczyzna i kobieta.

Komedja węgierska w 3 aktach Władysława Lokatos'a.

Bez długich wstępów, przystąpmy od razu do rzeczy.

Komedja psycholgiczna p. Lokatosa pragnie rozwiązać problemat bardzo stary, stosunku dwóch płci do siebie we wspólnem pożyciu, problemat, który ze zmianą stosunków i ustrojów społecznych, musi podlegać rewizji powtórnej analizy. Nic więc dziwnego, że autora współczesnego zainteresował ów problem, rzucony na tło naszych czasów. Tylko, że, aby rozwiązanie podać, używa autor za wielki aparat sytuacji i osób, z któremi w końcu sam sobie rady dać nie może.

Końcowa i najgłębsza synteza p. Lokatosa da się wyrazić mniejwięcej w ten sposób: miłość mężczyzny i kobiety jest wtedy pełna, jeśli buduje się na niej wspólne życie, a nie chwilowy, urojony miraż, fantazję, nastrój. Jak widzimy, nowego rozwiązania problemu autor nie daje, do tego samego dochodziły i poprzednie pokolenia.

Lecz przecież ustrój dzisiejszy przyniósł tyle zmian, tak bardzo rozrósł się indywidualizm jednostki, a zmalał indywidualizm rodziny — zbiorowości — więc czy przecież ten nowy czas, nasz dzisiejszy czas panowania jednostki nie wymaga jakichś innych form miłości, aniżeli znajdowania miłości w małżeństwie.

Pan Lokatos odpowiedź miał gotową, lecz, aby mu widz współczesny niechętny wszelkiemu konserwatyzmowi erotycznemu uwierzył, przeprowadzą go przez owe wszelkie wątpliwości, aby w końcu powiedzieć, że miłość jest rzeczą bardzo konserwatywną.

To był rdzeń zamierzeń autora. Lecz przytem pociągało go wiele innych pokrewnych zagadnień, które chciał jednym zamachem rozwiązać, jak naprzykład stosunek pewnych typów mężczyzn, wytworzonych przez zmieniające się warunki społeczne i ustrojowe — do kobiety. Ale to sprawa drugo-planowa.

Pan dr. Balint, profesor „Wolnej Wszechnicy“ i znakomity uczony jest skrajnym intelektualistą, a jako taki bierze życie, a więc i miłość, nie przez uczucie, nie przez rozum, lecz nerwami przez intelekt.

Ten ustrój psychiczny wyrabia w nim skrajność, chorobę — neurastenię. Ponad wszystko ceni wartość swego umysłowego dorobku, swojego genjuszu, który dyktuje mu pewne takie, a nie inne kroki wobec zjawisk życiowych.

Ma żonę, którą, kocha tym razem sercem, uczuciem, do czego wstydzi przyznać się sam przed sobą, narzucając swemu stosunkowi do kobiety intelekt. Miłość, szał, ustrój erotyczny przez chwilę — na to zgoda, da mu to bowiem wzruszenie umysłowe, wzbogaci jego wiedzę o życiu, ale miłość na codzień, nie dla takiego człowieka, jak on, to rzecz wykluczona. Czuje, że miłość taka stała nadałaby osobie kochanej stanowisko równe jego zamiłowaniom umysłowym. Boji się, aby ta kobieta, która, jak każda kobieta, umysłowo niższego rzędu, nie nauczyła go kochać flirtu, pięknych sukien, przywiązania uczuciowości, które w porównaniu z rozkoszami umysłowemi powinny być tak bardzo „drugiego rzędu“. Powinny, ale cóż, kiedy podświadomie czuje, że ta żona coraz więcej zajmuje miejsca. Broni się więc. Stara się wmawiać w nią i w siebie, że jej nie kocha, że miłość ich, to było tylko kilka chwil podróży poślubnej — dziś on, profesor, uczony, niema czasu zajmować się temi rzeczami.

I ta obrona przed własnemi uczuciami, własną filozofją życiową jest mu męką. Bo jednocześnie, chcąc dowieść, że ma rację, stara się przychwycić żonę na zdradzie i dowieść, że kobieta to istota niższego gatunku, niegodna się wiązać na całe długie życie z „wyższym gatunkiem“ i że miłość do kobiety a la longue, to mrzonka.

I tu się zaczyna choroba. Śledzi, szpieguje, podsłuchuje, dręczy i okazuje pogardę żonie, która kocha go naprawdę. Ale widząc opuszczenie i oziębłość męża, stara się wszelkiemi sposobami przywieść go do siebie, nawet pozorami zdrady i zazdrości. Może zresztą przyczynia się do tego ostatniego kroku chęć zapełnienia monotonnego życia niewinnym flirtem. Wchodzi na scenę jeden z typów mężczyny p. Dorossy, który stosunek swój do kobiet reguluje, nieświadomie zresztą, instynktem erotycznym.

Profesor Wszechnicy, przekupiwszy pokojówkę, wraca spieszniej, niż zapowiedział i zastaje przez zbieg okoliczności zupełnie niewinny p. Dorossego, ukrytego w biljotece. Teraz muszą się rozejść tak, wreszcie uwolni się od tej kobiety i zacznie pełnię swojej pracy, ale p. Dorossy musi się ożenić z jego żoną, albo lepiej nie, on mężczyzna niema prawa, drugiemu mężczyźnie narzucać tak wielkiego ciężaru, jakim jest życie z „niższym gatunkiem“. Ale żona, brutalnie odepchnięta przez ambicję, zgadza się na małżeństwo z Dorossym.

Odeszła.

A wraz z nią odszedł spokój profesora. Ze zdziwieniem spostrzega jak bardzo wrosła w jego życie ta kobieta, nawet w życie umysłowe. Od jej odejścia nie napisał „ani jednego mądrego zdania“. Zresztą teraz mógłby z nią nawet żyć, bo przebaczywszy jej winę, zawsze w niej miałby istotę niższą, „z łaski“ pozostającą pod jego dachem. I to by było najlogiczniejsze zakończenie komedji (koniec aktu drugiego).

Lecz autor nie wypowiedziałby swojej tezy. W akcie trzecim musi się mąż-intelektualista przekonać, że życie uczuciowe, miłość na długo, nie tylko nie wyklucza, ale dopełnia życie intelektu. Jakoż istotnie pod wpływem rozmowy z żoną profesor przekonuje się o tem i rzecz cała się kończy szczęśliwie, bo to przecież komedja. W tej głównej części sztuki autor wywiązał się z zadania bardzo poprawnie, pomimo aktu trzeciego, zbytnio nagiętego wbrew logice rozwoju akcji. Ale trzem postaciom męskim, pierwszemu mężowi swej żony, Dorossemu i miernocie męskiej Erwinowi Raczowi, chciał nadać pewne symboliczne znaczenia — stosunku trzech rodzaji mężczyzn do kwestji miłości, ale, że nie wplótł tych zamierzeń w rdzeń więzi dramatycznej, w końcu nie umiał dość zręcznie uporać się z niemi i zostawić im drogę własną. Zresztą jako rezultat obserwacji łącznie z profesorem, postacie męskie doskonale wyrażają zamierzoną myśl: intelektualista, uczuciowiec, samiec i zero umptowe i ich stosunek do — kobiety.

Komedja Lokatosa, napisana jest z nerwem. Podstawą jej są błyskotliwe, niekiedy tylko retoryczne, paradoksy i djalogi, one właśnie odsłaniają sens sztuki, jakkolwiek zbyt wielki obszar zjawisk, starające się objąć, niekiedy zaciemniają „linję“. W każdym razie, mimo pewnej retoryczności i tezy filozoficznej, komedja Lokatosa, zawierająca sporo obserwacji życiowej — jest zjawiskiem ciekawem, choć może nieco — zbyt teoretycznem.

O artystach, którzy w tej na djalogach i typach opartej komedji znaleźli wspaniałe pole popisu, niestety nie mogę wiele napisać. Rozpisałem się zbyt obszernie o samej sztuce, a to i z tego powodu, że dla wielu z wczorajszych widzów nie był sens jej dość jasny.

W każdym razie nigdy szczerzej nie pisałem z uznaniem o inteligentnej i artyzmu pełnej kreacji p. Dąbrowskiego, ani o kapitalnym typie p. Chmurkowskiego, niż dzisiaj. Pan Benda w skromnej, lecz pociągającej roli dał przykład artystycznej kreacji z prawdziwego zdarzenia. P. Ledziński z wyjątkiem ruchów, brał widownię bezpośredniością gry. P. Fiszerówna grała bardzo inteligentnie, nie dotrzymując niekiedy jednak grą, gry słów djalogu. P. Wiesławska w skrzywdzonej przez autora roli bardzo na miejscu. P. Sobotkowska miłą uczyniła ze siebie pokojówkę, p. Rembosz świetnego (w ruchach i pozie — nie w masce) — kamerdynera.

Reżyserja miłego gościa nadzwyczaj staranna, a co więcej celowa. Wnętrze pomysłu p. Rysieckiego, idące z pointą sztuki w parze. Szkoda, że tak mało widzów, ale szkoda dla nich.

Szer-szeń.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Zaczarowane koło ekonomiki sowietów.

(Korespondencja własna).

Moskwa, w maju 1926 r.

Prasa sowiecka przepełniona jest rozważaniami i rozporządzeniami z powodu kryzysu gospodarczego, którego zewnętrznym wyrazem jest zachwianie się czerwońca. Przeciętnym obywatelom nie wolno zresztą na ten temat głośno debatować. Dla nich „kryzys“ jest tematem zakazanym. Za poruszanie go można odbyć zdawien zdawna znaną podróż do miejsc mniej lub bardziej odległych.

Dostojnicy sowieccy jednak, czy chcą czy nie chcą, muszą o tym temacie rozprawiać. Trudności gospodarcze, kłopoty finansowe i kryzys walutowy stanowią główny, jeżeli nie jedyny temat narad sowieckich obecnie. Przytem, o ile sądzić można nawet z urzędowych relacji, sytuacja przedstawiana jest na naradach w świetle dosyć ponurem.

Wystarczy przejrzeć relację z posiedzeń delegatów „Sownarchozów“ tj. rad gospodarki państwowej, na których zabierał głos główny dyktator od zażegnania kryzysu p. Dzierżyński, a także listę ostatnich dekretów o zamknięciu fabryk włókienniczych, o aresztowaniach „spekulantów“, o zakazie otrzymywania przesyłek z zagranicy itp., aby mieć obraz sytuacji finansowo-ekonomicznej republik sowieckich.

Zapewnienia, że wszystko idzie jaknajlepiej, że urzędowe notowanie dolara jest bez zmiany 1 rs. 94 i pół kop. nikogo nie może wprowadzić w błąd. Faktyczny kurs dolara wynosi więcej niż 3 rs. Dokładnego kursu czerwońca nikt tutaj nie zna. „Czarna giełda“ jest rozpędzona, a ostatnie zarządzenia G. P. U. są istotnie tak skuteczne, że spekulanci poprostu nie mogą się nigdzie zebrać dla dokonywania tranzakcji. Kurs nieurzędowy zatem naprawdę nie istnieje. Jednakże ci obywatele sowieccy, którzy z tych, czy innych względów muszą uzyskiwać walutę zagraniczną, dowiadują się, że czerwoniec spadł i to znacznie. Za złotą dziesięciorublówkę trzeba płacić już do 15 rs. tj. 1 i pół czerwońca. Zresztą spadek kursu waluty czuje każdy we wzroście drożyzny, który ogarnął obecnie już nietylko manufakturę, ale i mąkę i chleb.

Finansiści sowieccy czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby wydostać waluty dla Z. S. S. R. z zagranicy i nie wypuszczać jej z kraju. Pierwszem z zarządzeń w tej dziedzinie był wymieniony już dekret przeciw przesyłkom. Przekazywanie pieniędzy z Z. S. S. R. zagranicę zaliczone też jest do przestępstw. Strach przed stosunkami ekonomicznemi z zagranicą staje się powszechny. G. P. U. prowadzi specjalną kontrolę i obserwację osób prowadzących interesy z zagranicą.

Wszystkie te dekrety i zakazy, wypróbowane zresztą w tej lub innej formie i poza granicami Rosji, nie dają pozytywnego wyniku. I nic dziwnego, że strudzony bezowocną walką p. Feliks Dzierżyński udał się na urlop. Ale przed wyjazdem na naradzie „Sownarchozów“ zdefinjował wyraźnie przyczyny kryzysu. Bieg myśli w jego mowie był następujący: „Nep“ tj. t. zw. nowa polityka ekonomiczna dał pewną swobodę ruchów siłom produkcyjnym kraju, a przedewszystkiem wsi. Włościanin przyszedł ekonomicznie nieco do siebie po komuniźmie wojennym i nabrał pewnych zdolności nabywczych. Wieś zażądała produktów przemysłu, manufaktury, metalów. Przemysł sowiecki, który dawał sobie radę z rynkiem wewnętrznym, póki wieś nic nie kupowała, nie okazał się na wysokości nowego zadania. Rozpoczął się głód towarowy, a za nim wzrost cen itd. Włościanin doszedł do wniosku, że nie ma poco sprzedawać zboża, jeżeli wzamian nie dostaje tego, co jemu jest potrzebne. Stąd krach wielkiego planu eksportu zboża zagranicę, tak zwany w mowach ekonomistów sowieckich „wielki błąd w rachunkach jesieni 1925 r.“ („proszczot“), a po tem pogorszenie się bilansu handlowego i spadek waluty.

Oto obraz, który narysował sam p. Dzierżyński. Ale nie dał w tejże mowie odpowiedzi, jak z tej sytuacji wyjść. Niektórzy ekonomiści sowieccy dowodzą, że najprostsze wyjście to dalsza rozbudowa przemysłu sowieckiego, odnowienie starych fabryk, wzniesienie nowych. Ale cóż, kiedy na ten prosty środek ratunku brak funduszów!

I oto w chwili, kiedy w Moskwie i w Petersburgu stoją oddawna już niewidziane długie kolejki przed składami manufaktury po to, by otrzymać arszyn perkalu, w tym samym czasie rząd sowiecki zmuszony jest specjalnym dekretem zawiesić czynności w szeregu wytwórni włókienniczych, bo nietylko nie może remontować w nich maszyn, ale nawet dostarczyć do nich surowca i opału.

Rozkaz p. Kamieniewa o „eksporcie zboża zagranicę za wszelką cenę“, pozostaje na papierze, waluta nie przypływa i kryzys, o którym mówić nie wolno, rośnie. Stwarza się zaczarowane koło, w którem dusi się życie nowej porewolucyjnej Rosji.

A. Z.

Min. Zdziechowski o polepszeniu sytuacji skarbowej.

Wypowiada wojnę drożyźnie.

Warszawa, 13. 5. (Tel. wł.) Minister skarbu Jerzy Zdziechowski w rozmowie dziennikarskiej oświadczył, że od września zeszłego roku skarb emitował 4 miljony złotych biletami zdawkowemi i niema mowy obecnie, ażeby minister na wypłatę pensyj w dniu 1 czerwca emitował dalsze sumy.

Minister zapowiedział wniesienie w najbliższym czasie poprawki do ustawy o emisji bilonu i biletów zdawkowych, obniżającą maximum sumy emisji, której rządowi nie wolno przekraczać, o 30 miljonów złotych. **Za kilka miesięcy minister zapowiedział zmniejszenie wogóle sumy bilonu i biletów zdawkowych. Obecną ich ilość uważa za nieprzekraczalne maximum.**

Co do wpływów w kasach państwowych, to są one zupełnie normalne. Wpływy z podatków i dochodów w ciągu ostatnich dziesięciu dni wynosiły 55 miljonów złotych. W ciągu kwietnia wpływy z danin i monopoli wynosiły 117 miljonów, **a więc o 17 miljonów złotych więcej, niż preliminowano w budżecie.**

Ilość bezrobotnych od połowy lutego do 1 maja zmniejszyła się o 43 tysiące osób. Statystyka z ostatniego tygodnia wykazuje stałą poprawę w tej dziedzinie.

Bilans handlowy z kwietnia wykazuje niemniejszą aktywność, niż w marcu.

Na sprawę drożyzny skupiona będzie cała uwaga rządu. Poziom cen w kwietniu wzrósł o 4 procent, podobny wzrost zaznacza się w początkach maja. **Mamy tu do czynienia z naruszeniem równowagi cen, co będzie zwalczone.** Poprawa kursu złotego wprowadziła wśród spekulantów popłoch. Powinna ona doprowadzić do zniżki cen na poziom z marca i kwietnia.

Kupcy niemieccy za wznowieniem normalnych stosunków polskich.

Na zebraniu Centralnego Związku niemieckiego wielkiego handlu poddano zasadniczej krytyce metody obecnego odnoszenia się państwa i społeczeństwa niemieckiego w stosunkach handlowych do Polski. Zjazd w większości swej uważa, iż stosunki handlowe z Polską powinny się rozwijać na drodze powiększenia wzajemnego zaufania i uintensywnienia wzajemnych stosunków gospodarczych. Mimo tego stanowiska informacja sekretarza związków zawodowych wskazuje na **nieustępliwość kół berlińskich,** które opierają się przy utrzymaniu junctim pomiędzy zawarciem traktatu handlowego, a likwidacją majątków niemieckich w Polsce, co się spotyka z ostrą krytyką gospodarczych kół Śląska.

Produkcja węgla na Śląsku wzrasta.

W kwietniu w stosunku do marca nastąpiła niewielka poprawa w górnośląskim przemyśle węglowym. Również zwiększył się wywóz węgla do Szwecji, Łotwy, Finlandji oraz Włoch, tak, że ogółem wywieźliśmy w kwietniu przeszło 95 000 tonn więcej, aniżeli w marcu. W wykorzystaniu pomyślnych konjunktur węglowych, jakie wytworzyły się skutkiem strajku w Anglji dla naszego przemysłu stoi na przeszkodzie mała zdolność przeładowcza portów Gdańska i Gdyni. O ile zdolnośc przeładowcza Gdańska stopniowo wzrastał, to port gdyński nie wykazuje żadnej poprawy w zakresie zwiększenia ilości przeładowanego węgla. Ładuje się mniej więcej miesięcznie 30 000 tonn.

Obrady międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

W związku ze zbliżającą się międzynarodową konferencją ekonomiczną, zwoływaną do Genewy p. dyr. Gliwic, rzeczoznawca z ramienia Polski na tej konferencji stwierdza, iż komitet, aczkolwiek zorganizowany przez sekretarjat Ligi Narodów miał zupełnie wolną rękę w doborze zagadnień, które miały być przedmiotem konferencji. Sesja obejmie zestawienie wszystkich problemów, odnoszących się do przesilenia gospodarczego w świecie. Dla wykonania tego wielkiego planu konferencja podzieli się na trzy komisje, jedną do spraw rolnych, finansowych i spraw związanych z ruchem ludności, drugą, tratującą o zagadnieniach produkcji trzecią zaś handlową.

Pan Gliwic zamierza pracować w komisji handlowej, przyczem sesja obecna będzie w tej komisji, jak i częściowo w innych będzie miała charakter przygotowawczy. Następna sesja, która przystąpi do metorycznego badania zgrupowanego obecnie materjału odbędzie się w październiku.

Zaostrzenie kontroli nad funduszami bezrobocia.

Rząd postanowił przeprowadzić kontrolę wykonywania państwowej akcji zapomogowej dla bezrobotnych we wszystkich okręgach.

Stała kontrola, przeprowadzona perjodycznie, okazała się niewystarczająca wobec wielkiej rozpiętości akcji i długiego okresu jej wykonywania.

W skład komisyj kontrolnych wchodzi jako przewodniczący przedstawiciel funduszu bezrobocia, jako członkowie: delegat urzędu wojewódzkiego i Izby skarbowej.

„Komisje trzech“ wyposażone są w bardzo szerokie pełnomocnictwa.

Rezultaty kontroli będą natychmiast wykorzystywane.

Sprawy podatkowe

— **PRZEDWSTĘPNE BADANIE ODWOŁAŃ OD WYMIARU PODATKU OBROTOWEGO ZA II. PÓŁROCZE 1925.** Ministerstwo Skarbu okólnikiem nr. 159 L. D. P. O. 6218/III na skutek memorjału Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zarządziło z uwagi na to, że przepisy nowej ustawy o podatku przemysłowym znalazły po raz pierwszy zastosowanie w całej rozciągłości do wymiaru podatku od obrotu za II półrocze 1925, skutkiem czego możliwe były w pewnych wypadkach nieprawidłowości w dokonanych wymiarach oraz z uwagi na obecnie przeżywane trudności gospodarcze poleciło przeprowadzić przedwstępne zbadanie odwołań w myśl zarządzeń części I okólnika z dnia 29 września 1925 L. D. P. O. 5676/I i w miarę wyniku przeprowadzonych dochodzeń **ograniczyć** egzekucję do kwot, przypadających od sum obrotu prowizorycznie **w tym celu skorygowanych, względnie w wypadkach ujawnienia zastosowania niewłaściwych stawek podatkowych, do kwot prawidłowo obliczonych.** Dla oceny słuszności podniesionych w odwołaniu zarzutów przewodniczący Komisji zasięgnie opinji rzeczoznawców odnośnych branż, powołanych bądź to z grona osób rekomendowanych przez miejscowe organizacje, bądź to z pośród innych, zasługujących na zaufanie osób według własnego uznania.

— **JAK WPŁYWAŁY PODATKI W KWIETNIU.** Według sporządonego przez Min. Skarbu zestawienia tymczasowego wpływów z danin i monopoli podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia br. 6,3 milj. zł., w drugiej dekadzie 11,8 milj. zł. w trzeciej zaś 25 miljonów zł.

Podatki pośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie 2,5 milj. zł., w drugiej 3,2 milj. zł., w trzeciej 2,9 milj. zł.

Cła przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia 3,5 milj. zł., w drugiej 3,8 milj. zł. w trzeciej 9 milj. zł.

Opłaty stemplowe dały w pierwszej dekadzie kwietnia 3,6 milj. zł., w drugiej 3,4 milj. zł., w trzeciej 2,9 milj. zł.

Monopole przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia 13,8 milj. zł., w drugiej 11,9 miljonów zł., w trzeciej 15,2 milj. zł.

Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia 29,4 milj. zł., w drugiej 34,2 milj. zł., w trzeciej 55,2 milj. zł.

Komunikat Zw. Tow. Kup. na Pomorzu.

— **NABYWANIE ŚWIADCZEŃ PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1926 PRZEZ WŁAŚCICIELI DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.** Okólnikiem nr. 156 Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby skarbowe do udzielania na indywidualne podania właścicieli dorożek samochodowych zezwoleń na nabywanie świadectw przemysłowych na r. 1926 i to IV kategorji dla przedsiębiorstw posiadających tylko jedną najwyżej 6-cio osobową dorożkę samochodową i III kategorji dla przedsiębiorstw, posiadających nie więcej, niż 3 dorożki (najwyżej 6-cio osobowe). Fakt, że przedsiębiorstwo jest prowadzone przy udziale sił ujemnych nie jest przeszkodą przy udzieleniu ulg. O ile zainteresowani **wykupili już świadectwa przemysłowe wyższej kategorji i od tej, jaką mogliby obecnie nabyć na podstawie okólnika nr. 456, to na indywidualne podanie Izby Skarbowej zarządza zarachowanie wynikających z tego tytułu różnic tak w zależnościach skarbu, jak i w dodatkach komunalnych na poczet zaległości w podatku od obrotu ewentualnie bieżących należności tego podatku.**

— **NORMY ORJENTACYJNE DLA SZACOWANIA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH oraz wolnych zawodów przy wymiarze podatku dochodowego za rok 1926 zostały** ustalone w tej samej wysokści, w jakiej obowiązywały w 1925 r. Okólnik w tej sprawie Ministerstwo Skarbu poleca, aby przy oszacowaniu dochodów na podstawie uchwalonych przez Komisję norm zachowana była **największa ostrożność dla uniknięcia szablonowego załatwienia sprawy i dla utrzymania zasady indywidualizacji poszczególnych jednostek gospodarczych. O ile więc zachodzą dla osiągnięcia dochodu** wyjątkowo pomyślne, względnie niepomyślne warunki, przyjęte przez Komisję normy średniej zyskowności, winny być odpowiednio podwyższone względnie obniżone. W wypadkach znacznego odchylenia się od norm, przyjętych przez Komisję, w aktach wymiarowych powinny być przytoczone odpowiednie motywy. Normy te mogą być stosowane li tylko w braku prawidłowych ksiąg handlowych, lub innych wiarogodnych zapisków, gdy nadto Komisja szacunkowa nie dysponuje żadnemi konkretnemi materiałami o dochodach danego płatnika. Co się tyczy w

sokości obrotów, w stosunku do których ustalono normy dochodu, zauważyć należy, że obroty ustalone przez Komisje szacunkowe podatku przemysłowego, nie wiążą komisji podatku dochodowego przy szacowaniu dochodów.

— ODWOŁANIA OD PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Zwracamy uwagę płatnikom podatku przemysłowego, że termin wniesienia odwołań od wymiaru podatku przemysłowego za II. półrocze 1925 upływa w dniu 15 maja.

Kronika krajowa.

— ZEBRANIE REPREZENTANTÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH odbędzie się w Poznaniu we wtorek, dnia 18 maja br. o godzinie 11-tej przed południem w sali Biblioteki Uniwersyteckiej, przy ul. Fr. Ratajczaka 4/6, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie — ks. Patron Adamski. 2. Sprawozdanie Oddziału z działalności Spółdzielni Rolniczych — ref. p. dyr. Nowakowski. 3. Sprawozdanie Centrali Rolników — ref. p. dyr. Weiss. 4. Jakiemi zasadami winny się kierować „Rolniki" przy udzielaniu kredytów — ref. p. Wicepatron Dr. Włodzimierz Seydlitz. 5. Niezbędne warunki eksportu zboża — ref. p. dr. Goldmann 6. Zmiana regulaminu dla Zarządów „Rolników" — ref. p. dyr. Nowakowski. 7. Informacje w sprawach podatkowych, wekslowych i organizacyjnych — ref. dyr. Nowakowski. 8. Wolne głosy.

— ODROCZENIE TERMINU ZALICZEK NA ROK BIEŻĄCY. Na mocy art. 122 ustawy o państwowym podatku przemysłowym Ministerstwo Skarbu okólnikiem nr. 158 L. D. P. O. 6118/III odroczyło wyjątkowo w roku bieżącym do dnia 15 czerwca, termin płatności zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1926 r., którą miały uiścić w wysokości ⅔ kwoty, wymierzonego za II półrocze 1925 właściciele świadectw przemysłowych III—IV kategorji handlowej, VI—VIII przemysłowej oraz III—IV kategorji zajęć przemysłowych.

Kronika zagraniczna.

— ZWALORYZOWANA KAWA. Ogromny wzrost plantacji kawowych w Brazylijskim Stanie San Paulo w pierwszym dziesiątku dwudziestego wieku wywołał nadmiar produkcji i zniweczył opłacalność uprawy.

Paulisci doszli do wniosku, że produkując 70 proc. wszelkiej kawy, mogą regulować jej zbyt i ceny, jeżeli wykupując część zbiorów corocznie zamagazynują go w miarę potrzeby. Za pożyczone w Londynie 15.000.000 Ł. Stan San Paulo zorganizował tak zwaną waloryzację kawy. Przezornie kierowany mechanizm waloryzacyjny stał się instytucją trwałą i dyktatorem, chociaż nie absolutnym cen kawy na wszystkich rynkach światowych.

Brazyljanie poszukali sobie w Londynie pieniędzy na magazynowanie i regulowanie cen kawy, a potem wsparegli północno-amerykańskich palaczy kawy w krąg swych interesów. Zrobili z nich narzędzie do propagowania spożycia kawy, pod warunkiem, że w Santos będzie leżeć stale 1.200.000 worków kawy zwolnionych od kontroli, a dostawy do portów w Santos będą powiększone do 30.000 worków (po 60 kg.) dziennie.

Na rynkach nowojorskim i londyńskim w roku zeszłym już ceny kawy spadły o 20 proc. Konsument europejski i amerykański powinien być raczej zadowolony z ochrony, którą sobie producenci brazylijscy zorganizowali; niema drugiej organizacji kartelu syndykatu, czy nawet trustu, któryby działał tak przewidująco, elastycznie, a zarazem bezwzględnie. Waloryzacja podtrzymuje ceny kawy, aby producent mógł żyć i rozwijać uprawę, a zarazem dba o to, aby się konsumcja nie obniżała; stąd elastyczna polityka cen; ani za tanio, ani za drogo. Taka powinna być polityka cen w każdej dziedzinie przemysłowej i rolniczej.

Pożyteczne wydawnictwo.

— Pod nagłówkiem „Biblioteka Pracy Administracyjnej" ukazało się bardzo pożyteczne wydawnictwo, redagowane przez p. Leonarda Adamczewskiego, ma ono na celu podniesienie sprawności pracy administracyjnej drogą jej mechanizowania i organizowania. Pierwszy zeszyt, poświęcony podatkowi dochodowemu od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną („klucz" do wymierzania tego podatku), jest bardzo pożytecznem narzędziem pracy, niezbędnem w każdej instytucji, zatrudniającej pracowników, starannie ułożony, wykazuje kwotę podatku i wszystkie dane, przewidziane w art. 112 ustawy od każdego wynagrodzenia stałego oraz od wszelkiego rodzaju wynagrodzeń dodatkowych. Przejrzysty dział prawny wyczerpująco rozwiązuje wszelkie zagadnienia, związane z wymierzaniem podatku. Pozatem w dziale praktycznych wskazówek, opisane są sposoby pracy manipulacyjno. biurowej (segregacja akt. skorowidzowe układania, księgowanie itp.)

„Klucz" po zastosowaniu go w urzędach Min. Skarbu oddał znaczne usługi, ułatwił bowiem kontrolę zarówno prawidłowości potrąceń podatkowych, jak i samych wpłat.

Dlatego też, z całem przeświadczeniem słuszności wydawnictwo powyższe można polecić uwadze wszystkich instytucyj, mających do czynienia z podatkiem dochodowym od uposażeń służbowych itp.

— BRAK WIADOMOŚCI GIEŁDOWYCH. Z powodu ostatnich wydarzeń w Warszawie, nie mogliśmy otrzymać wiadomości giełdowych. Dnia 13-go bm. posiedzenie giełdy pieniężnej w Warszawie nie odbyło się.

Grudziądz, dnia 13. V. 26.

Rozkaz

do wszystkich towarzystw Powstańców i Wojaków na Pomorzu.

Zachować spokój i porządek, być w pogotowiu.

ppłk. rez. Mielżyński
Prezes Generalny.

Wobec zajść warszawskich gotowi jesteśmy stanąć każdej chwili w obronie praworządności i ładu! Oświadczamy powyższe w imieniu 40 000 Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII.

Komendant Związku. Prezes Związku.
(—) Bernaczek. (—) Mielżyński.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ piątek 14 maja 1926 r.

KALENDARZ: Piątek 14-go maja Bonifacego m.
Sobota 15-go Zofji męcz.
Wschód słońca 4 9 zachód 19 44
Wschód księżyca 5 57 zachód 22 48

*

—** BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU, jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 6-ej do 8-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafialnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie; w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** MUZEUM (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** NOCNE DYŻURY APTEK. Od 8 do 15 maja apteka „Pod Łabędziem", Rynek 20, tel. 142.

*

—** KINO APOLLO. „Przed bitwą" z Niną Vanną w roli głównej.

*

Teatr Miejski.

W piątek, dnia 14 bm. o godzinie 8-mej wieczorem daną będzie miła i melodyjna operetka 3-aktowa Stolza p. t. „DZI-DZI". Ceny zniżone, umożliwią wszystkim poznanie tej uroczej operetki i wybornych wykonawców w osobach pp. Leonowicz, Czernlawskiej Zdziłowieckiego i Ilcewicza.

W przygotowaniu nieśmiertelne dzieło Shakespeares'a „HAMLET" pod kierunkiem reżyserskim p. Karola Bendy.

*

Odezwa

DO SPOŁECZEŃSTWA MIASTA GRUDZIĄDZA.

Kiedy rozgościła się na naszej ziemi cudowna wiosna i swojem tchnieniem pobudziła wszystko do życia i radości — to też i nasza młodzież szkolna raduje się na samą myśl o wypoczynku wakacyjnym.

Zbliża się chwila wyjazdu nad morze dzieci szkolnych o twarzach bladych i wyczerpanych siłach — słowem chorych, zgłoszonych przez lekarzy na wyjazd na kolonję leczniczą do Gdyni.

Panie, które dyżurują w biurze — przeżywają wzruszające chwile, na widok dzieci i odpowiedzi matek, które się znajdują w tak krytycznych warunkach materjalnych i objaśniają szczegółowo swoją nędzną egzystencję.

A cóż dopiero możemy powiedzieć o sierotach!? Dzieci zgłaszają się z różnych warstw społeczeństwa naszego, wszystkie wybladłe, anemiczne, wynędzniałe, a rodzice ich lub opiekunowie, nie są w stanie nic płacić.

Dzieci, za które rodzice mogą płacić, przeważnie mniej potrzebują wysyłki nad morze, z małemi wyjątkami. Towarzystwo nasze usilnie pracuje w nad wyraz trudnych warunkach nie posiadając na wysyłkę dla dzieci — zwraca się z gorącą prośbą do zawsze ofiarnych obywateli miasta Grudziądza, aby wszyscy poparli czynnie naszą akcję, którzy wykazali tyle zrozumienia w składaniu ofiar tak obficie na śniadania dla głodnych dzieci.

Nie mniej ważne jest ratowanie zdrowia u dzieci podczas wakacji, które zaczerpnąwszy nowych sił — mogą się dalej uczyć, w przeciwnym razie, niejedne z nich okażą się nie zdolne zupełnie do pracy szkolnej.

Rejestracja dzieci prowadzona w naszem biurze wykazała dotychczas zgłoszonych dziewczynek około 80 na jeden tylko sezon w czerwcu na liczbę ograniczoną.

A więc pod hasłem Ratujcie dzieci! Niechaj nikt nie odmawia choćby najdrobniejszego datku groszowego w dniu kwesty 16-go maja w niedzielę, na cele Pow. Tow. Opieki nad Dziećmi i bardzo prosimy, aby paniom kwestarkom, które będą zwracać się z puszkami o datki — nie dawać niegrzecznych odpowiedzi, gdyż wszystkie panie kwestarki są z całem poświęceniem dla naszego Towarzystwa.

Zarząd:

(—) H. Kunertowa, (—) I. Szwerowa. (—) S. Łotyszowa, (—) pułk. Wagnerowa, (—) pułk. Zołoteńkowa, (—) insp. Sowiński, (—) ks. prałat Łukaszkiewicz, (—) Dr. Sujkowski, (—) Dyr. Kydryński, (—) Rekt. Tkaczyk.

*

—** TOW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW odbyło dnia 11 maja br. swoje miesięczne zebranie w lokalu pana Zielińskiego przy ulicy Długiej, na którym wygłosił p. sędzia dr. Borth wykład na temat: Najwyższe władze w Polsce. Temat, bardzo szeroko opracowany, wzbudził wśród słuchaczy bardzo wielkie zainteresowanie. Po wykładzie załatwiono sprawy bieżące. Udział był dość liczny.

—** WIEC PROTESTACYJNY. W sobotę, dnia 15 bm. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się w Grudziądzu w sali „Tivoli" wiec protestacyjny wierzycieli hipotecznych, państwowych pożyczek i wkładek bankowych. Na tym wiecu zaprotestują wierzyciele przeciw ministerjalnemu rozporządzeniu tóre przed dwoma laty to znaczy 14. 5. 1924 r. zostało w życie wprowadzone. Tem rozporządzeniem został nietylko miljardowy kapitał społeczny i miljonowy roczny dochód budżetowy zniszczone, ale, co najgorszem jest, zaufanie obywatela polskiego do współobywatela, zaufanie społeczeństwa do rządu i zaufanie zagraniczne do Państwa Polskiego zostało doszczętnie podkopane. Wskutek braku zaufania nie uzyska Państwo Polskie z nikąd pożyczki, która się stała dla Państwa ostatecznością i bez której nie wybrnie z obecnego kryzysu finansowego. Zniesienie tego rozporządzenia stało się dziś koniecznością państwową, inaczej rząd nie uzyska pożyczki. Wszystkie starania w tym kierunku okazały się i okażą się nadal daremnemi. Bez pożyczki będzie nadal zastój, bezrobocie i bankructwo panowało na całej linji.

Ruch towarzystw.

(rt) Wiec wierzycieli, mający się odbyć w sobotę, dnia 15-go bm. w Tivoli, jest odroczony. (6806) Zarząd.

Z Pomorza.

—** TORUŃ. (Wielki szantaż z restauracją). Warszawska para spryciarzy: Zdzisław Sobczyk i Irena Biernacka wyjechali do Torunia, wydzierżawili ogród z restauracją, przyjęli kilkunastu pracowników, od których pobrali kaucję po kilkaset złotych, zamówili nakrycia stołowe itp., W poniedziałek miało nastąpić otwarcie restauracji i uregulowanie wszelkich należności łącznie z dzierżawą. Na kilka godzin przed uroczystością zniknęli oboje z horyzontu Torunia, zabierając kaucje i nakrycia. Policja zarządziła za sprytną parą pościg.

—** WIELE. Obchód Konstytucji Trzeciego Maja odbył się tu bardzo uroczyście. O godzinie 9-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo podczas którego chór św. Cecylji wykonał piękne śpiewy pod batutą p. Skwierawskiego. Przed plebanią przemawiał ks. proboszcz Wrycza. Popołudniu były zawody sportowe, a wieczorem przedstawienie szkoły ludowej „Pod obce niebo".

—** POGÓDKI, pow. kościerski. Obchód Konstytucji 3 Maja). W wspólnem uroczystem nabożeństwie wzięły udział wszystkie szkoły oraz Tow. z parafji. P. nauczyciel Borupa wygłosił odczyt o Konstytucji 3-go Maja. Wieczorem urządziło Tow. Powstańców i Wojaków pochód z pochodniami, który zakończono śpiewem „Boże coś Polskę".

—** KOBYLE, pow. kościerski. (Poświęcenie krzyża). W niedzielę, dnia 2-go maja o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się tu poświęcenie pierwszego krzyża. (Wioska ta była dotychczas t. zw. kolonją niemiecką, dziś mieszka tu znaczna część Polaków). Poświęcenia dokonał ks. proboszcz z Pogódek. W międzyczasie wykonał chór pieśni: „Ojcze w niebie" i „Krzyżu święty". Po akcie poświęcenia przemówił ks. proboszcz, następnie sołtys gminy p. Waldoch.

—** MAŁY BUKOWIEC, pow. starogardzki. (Nowe koło T. C. L.) Założone zostało w tych dniach w Małym Bukowcu Koł T. C. L. Do zarządu koła zostali wybrani pp. A. Brański przewodn., W. Gibas, sekretarz, W. Geldon, skarbnik i K. Sarnowski bibljotekarz.

—** CZERSK. Strzelanie premjowe Tow. Wojaków odbyło się tu w dniu 3 Maja. Najlepszymi strzelcami względnie zdobywcami nagród byli pp. Bolesław Dakowski, Maksymiljan Falk i Szwedowski. Pierwszy zrobił 33 pierśc. na 110 mtr. leżąco z wolnej ręki i otrzymał za nagrodę srebrną papierośnicę.

—** KIELNO, pow. wejherowski. (Samobójstwo). W końcu zeszłego miesiąca oberżysta Leon Lehmann odebrał sobie życie przez powieszenie się na haku do lampy. Samobójca próbował poprzednio już niejednokrotnie odebrać sobie życie, lecz w tem mu zawsze przeszkodzono. Przyczyną samobójstwa miały być kłopoty familijne i choroba.

—** PIELESZEWO, pow. wejherowski. (Niebezpieczni cyganie). Na szosie w stronę Redy został napadnięty przez cygana 10-letni chłopczyk ze Śmiechowa, któremu cygan odebrał zawiniątko z sukienką i fartuszkiem dla dziecka. Cygana aresztowano.

—** USTARBOWO, pow. wejherowski. (Pożar). W poniedziałek, 3-go maja, wybuchł pożar w młynie p. Schwichtenberga. Pastwą płomieni stały się dom mieszkalny z całkowitem urządzeniem młyna z budynkiem. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność służby.

—** STRZEBIELNO, pow. wejherowski. (Bezczelny gdańszczanin). Niedawno temu przytrzymano tu na stacji gdańszczanina Ericha Wilhelma za łżenie urzędników polskich. Przy rewizji celnej w bezczelny sposób wyzywał on polskich urzędników celnych. „Polnische Bande, polnische Lumpen" i dodając, że te polskie gałgany wkrótce doczekają się coś ciekawego i nieprzyjemnego, bo niemiecka zemsta dotąd nie wygasła". Połakożerce odstawiono do więzienia w Wejherowie, gdzie go czeka zasłużona kara. Należała mu się zaraz na miejscu dobra porcja kijów!

—** GDAŃSK. (W Gdańsku sprzedawano polskie paszporty). W związku z ukazaniem się fałszywych paszportów zagranicznych, naczelnik urzędu śledczego p. Sonnenberg, wysłał kilku funkcjonarjuszów do Gdańska, którzy dokonali tam poszukiwań i zdołali pochwycić czterech członków szajki fałszerzy. Są to: Icek Furmański, Jankiel Cukier, Majer Wajnsztain i Josek Piasecki.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ.** (**Wystawa zabytków przedhistorycznych**). W związku z I zjazdem prehistoryków polskich, mającym się odbyć w dniach 31 października i 1 listopada br. w Poznaniu, urządza kierownictwo Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w ubikacjach muzealnych wystawę zabytków przedhistorycznych.

Wystawa ma na celu udostępnienie światu naukowemu licznych zabytków, znajdujących się w posiadaniu prywatnem, a nie wykorzystanych dotychczas pod względem naukowym. Badania nad pradziejami Polski, szczególnie zaś nad osadnictwem przedhistorycznem kraju naszego, nie mogą się rozwinąć bez znajomości całego materjału wykopalisk, dotychczas wydobytego z ziemi. W nauce naszej niema dubletów i każda urna, każdy toporek kamienny, każda ozdoba czy narzędzie bronzowe, nawet niepozorne nieraz skorupy mają charakter dokumentu naukowego, ułatwiającego poznanie najdawniejszej naszej przeszłości. Każdy zatem biorący udział w wystawie przyczynia się do rozświetlenia mroków przeszłości przeddziejowej Polski, i dlatego pożądany jest jaknajliczniejszy udział wystawców.

Kierownictwo Muzeum prosi wszystkich właścicieli zbiorów wykopalisk lub oddzielnych okazów archeologicznych o łaskawe zgłaszanie swego udziału w wystawie i nadsyłanie zabytków. Przy większej ilości zabytków muzeum chętnie podejmie się zapakowania i przewiezienia zbiorów do Poznania.

Po ukończeniu wystawy zbiory zwrócone zostaną właścicielowi. Zgłoszenia i okazy nadsyłać należy pod adresem: Dział Przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego, Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27.

—* **WARSZAWA.** (**Kradzież biżuterji na 30 000 złotych**). Portjer restauracji nocnej „Maxime" zauważył onegdaj około godziny 5-tej nad ranem jakiegoś osobnika, wyskakującego z okna pałacyku, znajdującego się naprzeciwko. Tajemniczy akrobata wsiadł natychmiast do taksówki i odjechał.

Niebawem zaalarmowano urząd śledczy wiadomością o wielkiej kradzieży, dokonanej w domu nr. 2 przy ulicy Szopena: zamieszkałemu tam hr. Skarżyńskiemu skradziono ze stolika nocnego pierścionki i biżuterję, wartości około 30 000 złotych.

Złodziej operował niezwykle zuchwale, korzystając z mocnego snu hr. Skarżyńskiego — poczem salwował się ucieczką przez okno... Policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

(**Nowy teatr w Warszawie**). Znany artysta operetkowy Władysław Szczawiński wespół z Kochanowskim i Sołtysiakiem otwierają w drugiej połowie maja przy Nowym Świecie teatr pod nazwą „Wodewil". Kierownictwo teatru obejmie Szczawiński.

—* **ŁÓDŹ.** (**Demonstracje antydrożyźniane w Zgierzu**). Na skutek silnej propagandy prowodyrów komunizmu, w sobotę, dnia 8-go bm. w Zgierzu tłum w ilości około 1000 osób zgromadził się przed magistratem i przybrawszy groźną postawę usiłował wtargnąć do środka. Skonsygnowana policja zamach ten udaremniła.

—* **KRAKÓW.** (**Nieszczęście na torze kolejowym**). Pociąg, zmierzający z Krakowa w kierunku na Kocmyrzów, najechał w pobliżu Dąbia na wóz wojskowy, zaprzężony w parę koni. Niezwykłym zbiegiem okoliczności powożący szeregowiec wyszedł szczęśliwie z wypadku, odrzucony o kilkanaście metrów w bok, oba konie zaś zostały rozjechane.

—* **WILNO.** (**Garnizon wileński zakupuje samolot**). Władze wojskowe w Wilnie rozpoczęły akcję składkową na zakup aeroplanu wojskowego imienia garnizonu wojskowego w Wilnie.

—* **LWÓW.** (**Ujęcie pełnomocnika III Międz.**) Policji lwowskiej udało się po długich i skrzętnych poszukiwaniach ująć bardzo niebezpiecznego komunistę, kierownika konspiracyjnego ruchu antypaństwowego w Małopolsce i na Wołyniu. Jest to lwowski doktór praw Mandel.

Aresztowany był pełnomocnikiem III międzynarodówki komunistycznej, kierował robotą propagandową, organizował jaczejki i wydawał polecenia podległym mu organom komunistycznym. Władze policyjne oddawna miały Mandla na oku. Prowadził on życie na szeroką skalę, podróżował, wystepował coraz to pod innem nazwiskiem.

Na życzenie władz łuckich został on odstawiony do Łucka gdzie będzie odpowiadał przed sądem karnym za działalność na terenie wołyńskim.

Jak szkolnictwo polskie uczci 150-lecie niepodległości Stanów Zjednoczonych A. P.

Z racji okazji uroczystości obchodu stupięćdziesięciolecia Niepodległości Stanów Zjednoczonych A. P. do Sekcji Szkolnej Komitetu Obchodu w Polsce napływają od licznych szkół arkusze z podpisami nauczycieli i uczniów.

Arkusze te, oprawione w ozdobną teki, przesłane zostaną prezydentowi Stanów Zjednoczonych Coolidge'owi i będą stanowiły historyczną pamiątkę uczczenia wielkiej rocznicy przez Polskę.

O liczbie podpisów jakie zostaną wysłane niech świadczy kilka danych. Szkoły powszechne Chrzanowa nadesłały 150 arkuszy, Koła — 200, Łaska — 185, Łowicza — 142, Piotrkowa — 250, Węgrowa — 120, Wilejki — 200 i t. d.

Komitet obchodu trwa w przekonaniu, iż żadnej szkoły polskiej nie zabraknie w tekach, które będą złożone w Waszyngtonie.

Tragiczne obłąkanie znakomitego aktora

Dwie kobiety chciał zasztyletować i zastrzelić.

Tragiczny los jednego z najzdolniejszych aktorów francuskich, Piotra Daltour, wstrząsnął umysłami nietylko w Paryżu, ale i w całej Francji.

Piotr Daltour od lat trzech był członkiem zespołu w Odesie. Uchodził on stale za najzdolniejszego ucznia, wybitnego artysty, charakterystycznego Maksa, zmarłego niedawno. Piotr Daltour w ciągu zdumiewająco szybkiego czasu zdobył świetną karjerę.

Celem jego było zaangażowanie się do Komedji Francuskiej. W ostatnich czasach, kolegów, przyjaciół i krewnych utalentowanego aktora, uderzała jego wielka nerwowość i niezwykła drażliwość. Podrażnienie to przypisywano wszakże pracy przygotowawczej do premjery, w której Daltour miał grać ważną, a trudną rolę.

Daltour przed niedawnem czasem zmienił mieszkanie. Zamieszkał on u niejakiej pani Edencoven, z której córką utrzymywał bliskie stosunki. Pomiędzy aktorem a matką młodej dziewczyny przychodziło nieraz do gwałtownych scen i ostatecznie pani Edencoven postanowiła lokatorowi wymówić mieszkanie.

Onegdaj przyszło między nimi do gwałtownej kłótni, w ciągu której pani Edencoven wskazała swemu lokatorowi drzwi. Daltour w najwyższem wzburzeniu nerwowem chwycił wazon porcelanowy, rzucił nim w przerażoną kobietę. Na szczęście nie trafił jednak. Gospodyni zaczęła krzyczeć o pomoc i córka jej wpadła do pokoju.

W tej chwili Daltour stracił już zupełnie panowanie nad swemi nerwami. Chwycił leżący na biurku wenecki sztylet i wykrzyknął: Obie musicie umrzeć. Pani Edencoven i jej córka uciekły z pokoju. Aktor wydobył wówczas rewolwer z kieszeni i rzucił się za uciekającymi kobietami, poczem strzelił cztery razy do pani Edencoven. Jedna z kul przeszyła ramię gospodyni.

Wezwano policję i pogotowie ratunkowe. Aktora znaleziono leżącego na otomanie w stanie zupełnego wyczerpania. Zamknięto go tedy aż do czasu przybycia lekarza policyjnego w jego pokoju, a lekarz zarządził przewiezienie artysty do zakładu dla nerwowo chorych.

—o—

Powrót po 40 latach nieobecności do domu

Do miasta Sandback w Anglji wrócił 65-letni marynarz nazwiskiem Eliasz Hancock, który przed 40 laty wyjechał na okręcie „William Steer" do Australji.

Okręt zatonął a wraz z nim... cała załoga.

Rodzina Hancocka otrzymała odszkodowanie od towarzystwa asekuracyjnego, a młoda żona marynarza wyszła powtórnie za mąż.

Przed kilku dniami przyjechał do Sandback stary, zżarty życiem człowiek, nowożytny Robinson, jedyny rozbitek, który ocalał po zatonięciu okrętu.

Hancock chciał przedewszystkiem odwiedzić swą żonę.

Zatęsknił do niej po 40 latach pobytu na wyspach Polinezyjskich, gdzie żył wśród dzikich ludzi, zajmując się budowaniem mieszkań i wyrabianiem prochu strzelniczego.

Po 40 latach udało mu się zaoszczędzić tyle pieniędzy, iż kupił bilet do Anglji i powrócił do rodzinnego miasta.

Sztuka i jej probierze.

(Z doświadczeń Charlie Chaplina).

Intuicja twórcza i odtwórcza, primum movens sztuki, nieskończonej w swych przejawach i nieograniczonej swej wolności, znajduje ostateczne potwierdzenie w jednym tylko probierzu: w sile swego oddziaływania na bierność publiczności, probierzu tem pewniejszym, im bardziej bezpośrednie jest samo oddziaływanie.

Jako doskonały przykład może posłużyć ciekawe opowiadanie o sobie zadziwiającego w swej oryginalności, słynnego komika kinematograficznego — Charlie Chaplina.

Chaplin należy do artystów, którzy stawiają swemu talentowi wymagania tak wysokie, iż nigdy nie są zadowoleni z urzeczywistnienia swych zamierzeń. Przyznaje się on, że po wykończeniu obrazu ma za każdym razem wrażenie zupełnego zmarnowania roli i nieprzepartą chęć rozpoczęcia dopiero jej właściwego opracowania. Ponieważ trudno jest — z przyczyn chociażby materjalnych — uwzględniać podobne nastroje aktora, ratuje się ten najsurowszy autokrytyk w następujący sposób: wyświetla zwykle film, przed wypuszczeniem go w świat, pod zmienionym tytułem w jakimś nędznym kinie na przedmieściu Hollywoodskiem i — nieznany nikomu — obserwuje w najwyższem skupieniu uwagi, jak reaguje nań naiwna, przez nikogo i niczem niezasugestjonowana publiczność: sceny, które nie wywołują żadnego efektu, uważa za słabe i przerabia powtórnie.

Takiej próbie ogniowej poddana została również „Gorączka złota", w którą Chaplin włożył 14 miesięcy pracy. Z bijącem sercem usiadł na ławce obok jakiegoś prostego, zasuszonego wieśniaka. Śledząc widzów podczas wyświetlania obrazu, nie umiał zdać sobie sprawy, w jakim stopniu udało mu się opanować widownię. Zaledwie pod koniec przedstawienia zdołał wyczuć ogarniający wszystkich zapał, publiczność jednak szybko zaraz potem się rozeszła. Pozostał tylko sąsiad Chaplina: roześmiany, z błyszczącemi oczyma, sprawiał wrażenie szczęśliwca, który zrobił nader ważne odkrycie.

— „Łaska boża jest ogromna!" — odezwał się wreszcie: „Niech się Pan — proszę — zastanowi: Bóg dał nam dwoje oczu. Mógł był wszak dać jedno oko. Któremwidzielibyśmy to samo, co widzimy dwojgiem, prawda. Więc poćóż dał dwoje?"

Przysunął się bliżej jeszcze i ciągnął dalej w natchnieniu:

— „Dziś, patrząc na film, zrozumiałem to całkowicie: poto, abyśmy równocześnie mogli jednem okiem śmiać się, drugiem zaś płakać".

„Nagłe silne wzruszenie ścisnęło mi gardło — to była moja najwyższa pochwała!" — kończy Chaplin swoje opowiadanie.

Prosty wieśniak uświadomił zapewne wielkiemu artyście najgłębsza istotę jego talentu: komizm, który dobrotliwym śmiechem osłania serc cierpiacych rany.

M. P-a.

CIĘŻKA PRÓBA.

„Niech pan zje trzy figi".

Lord Reading, który powrócił właśnie do Anglji, po pięcioletnich rządach w Indjach wschodnich, jest wybitnym prawnikiem angielskim i jako taki zajmował przedtem, pod właściwem swem nazwiskiem, Rufus Isaacs, stanowisko angielskiego ministra sprawiedliwości.

Dziś jeszcze opowiada były wicekról Indji zdarzenie z czasów, gdy rozpoczynał dopiero zawód prawniczy.

Powierzono mu, mianowicie obronę pewnego kupca, który sprzedał handlarzowi owoców kilka skrzyń fig, niezdatnych — jak twierdził handlarz — do jedzenia, co się okazało dopiero po otwarciu skrzyń kupionych.

Lord Reading poddał skarżącego handlarza surowemu badaniu.

Badanie to adwokata kupca tak zniecierpliwiło w końcu handlarza, że zawołał w gniewie:

— Jeżeli pan adwokat sam zje trzy takie figi, to cofnę skargę.

Obrońca znalazł się w trudnej sytuacji, tem bardziej, że sędzia poparł ten oryginalny wniosek handlarza.

Wywinął się jednak zręcznie, oświadczając, że właściwie nie on, lecz jego klijent powinien zjeść te figi.

Usłyszawszy to, przestraszony kupiec, szepnął do ucha swemu obrońcy:

— A co się stanie, jeżeli tych fig nie zjem.

— Przegra pan proces! — odparł Issacs.

— Niech się dzieje wola Boża, już wolę go przegrać! — szepnął szybko kupiec.

I pierwsza obrona przyszłego wicekróla upadła.

Humor i satyra.

OBRABOWANY KOMUNISTA.

Komunista, któremu zbój zrabował złoto,
Co teraz partji powie, gdy się troszczył o to,
Rzekł mu drugi: „Ja nie wiem, co ci tak dolega,
Powiesz w partji, że złoto zabrał ci kolega".

W PARTJI.

— Cóż to kolega zrezygnował z teki ministra spraw zielonych?

— A naturalnie, co mi to potem. Kogo miałem umieścić w ministerstwie, tom umieścił, kogo chciałem zredukować, tom zredukował, a teraz co? Mam może pracować i słuchać krytyki? Niema tak dobrze, wolę innych krytykować.

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica pomiędzy nauczycielem, a sędzią śledczym?

— Nauczyciel wypytuje takich, co chcieliby odpowiedzieć, ale nie wiedzą co, a sędzia śledczy dopytuje takich co dużo wiedzą, ale nie chcą odpowiadać.

ZŁA DJAGNOZA.

— Z mężem pani nie jest dobrze. Dostał białej gorączki.

— A z czego to?

— Z pijaństwa.

— Z pijaństwa białej gorączki? To niemożliwe, proszę pana doktora.

— Czemu?

— Jakżeż mógł dostać białej gorączki, kiedy on pija tylko wiśniówkę?

ODCIĄŁ SIĘ.

W przedziale drugiej klasy pociągu Warszawa—Gdańsk siedzi dwóch panów. Z nawiązanej rozmowy okazuje się, że obaj są wojażerami dużych firm z okolic Nalewek.

Rozmowa się ożywia. Wspólne interesy zawodowe... wspólni klijenci... wspólni znajomi.

Po godzinie jeden z wojażerów uważa za potrzebne przedstawić się.

— Moje nazwisko Salomon.

— Szwarc jestem — prezentuje się drugi.

— Ale pan nie jesteś tym mądrym Salomonem — dowcipkuje Szwarc.

— Nu, pan też przecie prochu nie wynalazł — odcina się Salomon

DRUKARNIA POMORSKA TOW AKC. W GRUDZIĄDZU.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Kino Orzeł

Początek o godz. 6·15 i 8·15, w święta o godzinie 4·15

W niedzielę, 16 maja o godz. 2 popoł.
Wielkie przedstaw. dla dzieci i młodz.

Dziś i dni następne uroczysta premjera najgłośniejszego i najpotężniejszego filmu całego świata pod tytułem:

Sensacja! Nowość!

»KOBIETY NA SPRZEDAŻ«

dramat sensacyjno-obyczajowy w 10 olbrzymich aktach.
W roli głównej premjowana piękność N-Yorku **DURANT**
Film ten został wykonany pod protektoratem prezydenta policji N-Yorku. 6801

Panie i Panowie!
Wszyscy musicie obejrzeć ten nadzwyczajny obraz.
Razem 12 aktów!
Ponadto: NADPROGRAM!!

WIELKA LICYTACJA
w hali licytacyjnej **Mickiewicza 26** odbędzie się w sobotę, dnia 15. bm. o godz. 10-tej przed poł. Sprzedawane będą za natychmiastową zapłatą: **meble, pościel, rowery, ubrania, obuwie itp.** |6800
P. Steinborn, aukcjonator i taksator
Tuszewska Grobla nr. 2
Zlecenia licytacyjne przyjmuje się każdego czasu i wykonaje smiennie.



Uznana przez Pomorską Izbę Rolniczą od dawno znana **owczarnia zarodowa rasy mięso-wełnistej Merino-Precos**

Bąkowo

poczta i stacja kolejowa Warlubie, pow. Świecie (Pomorze), telefon 31 6764
— założona w roku 1826 —
urządza
w sobotę, dnia 12-ego czerwca 1926 roku o godzinie ½2-ej popołudniu

licytację tryków.

Sprzedawać się będzie około **50 tryków merynoczowych**, szybko dojrzewających, o typie wełnisto-mięsnym, szlachetnej długiej wełnie i silnej konstytucji po cenie tegoczesnej.
Hodowca: Dyrektor owczarni **Alkiewicz, Poznań.** Patr, Jackowskiego 31.
Powozki oczekiwać będą w dniu licytacji na zamówien. interesentów na stacji **Warlubie i Grupa** **F. Gerlich.**

Dobrze odreperowane i odnowione
komplety młocarniane oraz lokomobile
pod bardzo korzystnymi warunkami poleca
Hodam & Ressler
Grudziądz — przy dworcu. 6805

Grudziądzkie Laboratorjum dentystyczno techniczne
ZĘBY sztuczne w pierwszorzędnem wykonantu. **Plac 23 Stycznia 23, II.**



Dla Sportowców i Harcerzy!!!
polecamy bardzo orzeźwiające
PASTYLKI MIĘTOWE
Do nabycia w wszelk. sklepach cukierków
„Lukullus“
fabryka drażetek i wyrobów cukrowych
Bydgoszcz, ul. Poznańska nr. 28,
Filja Grudziądz, ul. Toruńska nr. 35

Zakład stolarski
z napędem elektrycznym
WYKONUJE: urządzenia mieszkan., biurowe, sklepowe i budowlane. Wykonanie pierwszorzędne.
CENY UMIARKOWANE!
ST. URBAN, ul. Rzezalniana nr. 11

Pomimo spadku waluty i cen niepodwyższonych

sprzedajemy nadal po dawniejszych niskich cenach:

Płaszcze damskie
z tkaniny angielskiej . . . **32,—**
z dobrego sukna . . . . 65,- **48,—**
z gabardyny . . . . . . 95,- **75,—**
z rypsu i radjo . . . 125,- **110,—**

Suknie damskie
z dobrego szewiotu . . 21,- **13,75**
z dobrej popeliny . . . 48,- **35,—**
z dobrej gabardyny . . 54,- **48,—**

Bluski damskie
z Crêpe de chine . . . 42,- **28,—**
z etaminu i woalu 15,50, 10,50 **5,—**

Spódniczki damskie
z dobrego szewiotu . . 15,- **9,—**
z dobrej gabardyny . . . . **22,—**

Swetry damskie
w różn. fason. 13,75, 11,25, 8 - **6,50**

Płaszcze męskie
z dobrej gabardyny . . 140,- **125,—**
z dobrego kowerkoatu 85,- **75,—**
z dobrej materji wełnianej . **65,—**

Garnitury męskie
z Ia kamgarnu . . . . 125,- **95,—**
z dobrej materji wełn. . 65,- **48,—**
z dobrej materji Noppes . . **32,—**

Spodnie męskie
z dobrej materji wełn. . 17,- **14,50**
z Ia kamgarnu . . . . 32,- **28,—**
Płaszcze dla dziewcz. 25,-, 15,-, 10,- **8,—**
Płaszcze dla chłopców 39,-, 29,- **25,—**
Sukienki dziewcz. 18,-, 12,-, 5,- **3,50**
Ubranka chłopięce . . 37,-, 28,- **18,—**
Płaszcze gumowe . . 85,-, 48,- **38,—**
Kołdry na białej wacie . . 42,- **38,—**

Materjały na płaszcze, garnitury i suknie
bielizna damska i męska, laski i parasole, kołnierzyki i krawaty, pończochy, rękawiczki, trykotowe ubranka dziecięce, swetry dziecięce, oraz wszelkie towary krótkie
w wielkim wyborze po niskich cenach dopóty zapas starczy.

Prosimy zważać na nasze okna wystawowe.

Szmechel i Rozner Sp. Akc.
Telefon nr. 160. — **Grudziądz, ul. Wybickiego 2/4.** — Telefon nr. 160
6792

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim!

Stemple-Druki
gust. spiesznie
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 19
Księgarnia
Materjały piśmienne

Venzke & Duday

Fabryka Tektury dachowej i Asfaltu

Skład i biuro ulica Młyńska dawn. Dutkiewicz
:—: Telefon nr. 88 :—:
Destylacja smoły skład materj. budowlanych
Fabryka przy dworcu kolej. naprzeciwko Ekspedycji towarowej

Cement · Carbolineum · Wapno
6684

Tow. Akc.

Drukarnia Pomorska

Grudziądz ◆ ulica Groblowa nr. 27/29

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

Masowe nakłady ◆ 4 maszyny rotacyjne
Precyzyjne wykonanie!!! — Ceny konkurencyjne!!!
Solidna obsługa!!!

Pierwszorzędną asfaltową
PAPĘ dachową
Smołę dachową
Lepnik
Wapno
Cement
Dachówkę
i inne materjały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych
Fabryka
TEKTUR DACHOWYCH
W. Kutowski i S-ka
T. z o. p. Grudziądz
Biuro: Ogrodowa 23
Telefon 423
Telegramy: „Fatedach“
Fabr.: Tusz. Droga.

BECZKI
od smoły i oleju
kupuje firma
Venzke & Duday
Grudziądz
Destylacja smoły [6489
Fabryka papy dachowej.

Piegi



żółte plamy opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza pana
Gadebuscha
Axela krem od piegów
$1/1$ sł. 3,70 zł, $1/2$ sł. 1,85 zł
Axela mydło
1 kaw. 1 zł, 3 kaw. 2,70 zł
w Grudziądzu do nabycia w następujących drogerjach:
L. Edmund Hanczewski (6283
F. Lange, ul. Chełmińska 56
D. Klimek Fa „Alchemia“
W. Becker, Plac 23 Stycznia

Kosiarki do trawy i zboża
nowe i używane, dobrze odreperowane poleca po cenach przystępnych 6804
Hodam & Ressler
Grudziądz, przy dworcu.

Orkiestra
w każdej obsadzie i na wszystkie okoliczn. jest wolną. **Franke, Toruńska 35.**

Darmo
dostanie pocztówkę historyczną każde dziecko przy zakupie **za 1 złoty**

Darmo
dostanie kalendarzyk-notes przy zakupie **za 3 złote**

Darmo
dostanie Kalendarz Marjański przy zakupie **za 5 złotych**

u **A. Gawęckiej**
ul. Sienkiewicza 8
»Nasz Sklep Krajowy«

Wyborną 6681
kaszę jęczmienną, pęczak i kaszę perłową
poleca
M. Mnichowski, Mogilno
Olejarnia i wytwórnia kaszy.

Sprzedaże

Gospodarstwo
dobra ziemia, zabudow. z inwentarzem jest okazyjnie natychm. do sprzedania. Wpłata według ugody. **Jan Dejewski i Ska, Grudziądz,** Plac 23 Stycznia 16. [6799

40 centnarów ziemniaków
do sadzenie, rychłe różowe do oddania z podw.
Temme 6778
Pol. Węgrowo.

Pokój jadalny i pokój męski
tanio na sprzedaż [7226
Fr. Nitschmann
Toruńska 25/27.

Sypialnia DĘBOWA
lustro tremo czarne tanio na sprzedaż. **Poniatowskiego 4,** parter lewo.

Zupełnie nowa sypialka
komplet korzystnie do sprzed. **Zgł. Gł. Pm. 7246pm**

DOM nowoczesny w **Grudziądzu** jest okazyjnie natychm. do sprzedania wpłata według ugody.
Jan Dejewski i Ska
Grudziądz
Plac 23 Stycznia nr. 16

Wiatrak i piekarnia
do tego 12 mórg roli, w tem 4½ mrg. łąki, budynki murowane pod dachówką, inwen. żywy i martwy nadzwyczajny, przy szosie i stacji kol., z powodu podeszłego wieku, zaraz na sprzedaż, przy wpłacie 9000 zł. Cena według ugody. Zgł. do „PAR“, Poznań, **Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 54,2**

Posady

UCZEŃ seminarjum
poszukuje posady biurowej. Zgłosz. do Głosu Pom. nr. 7229pm

Ucznia
z lepszem **wykształceniem** szkolnem **poszukuje**
Hotel Królewski Dwór.

Kucharka
z dobremi **świadectwami poszukuje natychm. posady.** Oferty do Głosu Pom, **nr. 7248pm**

Mieszkania

Mieszkania 3—5 pokojowego przy gł. ulicy, poszukuję od sierpnia lub później. Czynsz zapł. z góry. **Of. Gł. P. nr. 7247pm**

1 lub 2 pokoje umebl z używ. kuchni wynajmię małż. od 1/VI. Może dać zatr. w hafcie. Of. do Głosu Pom. nr. 678.

Pokój umeblow
z używaniem kuchni do wynaj. Trynkowa 14 ptr.

Pokój umebl.
natychm. do wynajęcia **Strzelecka 6,** parter

Zguby

Srebrna bransoletkę
zgubiono w środę popoł. w ulicy Strzeleckiej. Za wynagr. uprasza się oddać w adm. Gł. P. nr. 7253

Różne

Obelgę
którą rzekomo na dyrektora rzeźni miejskiej p. **Fr. Grajewskiego** rzucić miałem, niniejszem cofam
Ernest Radtke.

Baczność!
Fotografje paszportowe
w pół godzinie 6275
Zakład fotograficzny,
3-go Maja 10.

A. Kaźmierski i Ska
Chojnice-Pomorze
6788

Fabryka wódek, likierów i koniaków